Nr. 134. We Lwowie Sroda dnia 15. Maja 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Politycy watykańscy.

Lwów 14. maja.

W rokowaniach ugodowych między Watykanem a Petersburgiem nastała przerwa. O fakcie tym mieliśmy już sposobność donieść. Jakiemi uczuciami wiadomość ta mogła nas przejąć — łatwo się domyśleć. Ze wszystkiego, co dotychczas doszło do wiadomości publicznej o stanie tych rokowań, trudno wnosić, aby z nich wynikło coś dobrego dla Kościoła katolickiego w Rosji, a tem samem dla narodu polskiego. Znając chytrość i przebiegłość dyplomacji rosyjskiej, mieliśmy wszelki powód obawiać się, aby z jej rokowań z Kurją nie urosła nowa krzywda dla Kościoła katolickiego i nowe nieszczęście dla narodu polskiego, a to tem większe i tem boleśniejsze, że po ugodzie miałyby pozór sankcji i aprobaty przez najwyższą władzę kościelną. Że w obec takiego stanu rzeczy nie mogliśmy się czuć zbyt zmartwieni wiadomością o zerwanych między rządem rosyjskim a Kurją apostolską rokowaniach, to każdy nieuprzedzony i sumiennie rzecz osądzający łatwo chyba zrozumie i z pewnością usprawiedliwi.

Uczucia nasze, zbliżone poniekąd do radości, nie miały jednak trwać długo. Korespondent rzymski *Pol. Corr.*, utrzymujący bliskie stosunki z Watykanem i ztamtąd odbierający swoje informacje, donosi bowiem swojemu pismu w jednym z ostatnich listów, że tego rodzaju wiadomości o zerwaniu rokowań ugodowych już niejednokrotnie w rozmaitych pojawiały się pismach i miały nawet często pozory prawdopodobieństwa. W obec licznych bowiem trudności, wynikłych skutkiem występujących ciągle na jaw szczegółów, często nawet podrzędnych i drobnych, musiała rzeczywiście nieraz nastąpić chwilowa przerwa, a raczej pauza, w obradach i rokowaniach. Dlatego nic nie uprawnia do przypuszczenia, jakoby teraz szło o co innego, jak o chwilową i krótką przerwę.

W obec wyżej wspomnianych, znanych stosunków korespondenta *Polit. Corresp.* ze sferami watykańskiemi, nie mamy najmniejszego powodu wątpić o prawdziwości doniesienia i o tegoż zgodności z istotnym stanem rzeczy. Musimy więc wierzyć, że rokowania między Rzymem a Petersburgiem nie są zerwane, że w najlepszym razie zaszła tylko chwilowa pauza, spowodowana drobnym i nic nie znaczącym szczegółem, że rokowania te niebawem w zupełnej harmonji i zgodzie zostaną na nowo podjęte. Jedno tylko nasuwa się pytanie. Dlaczego sferom decydującym w Watykanie tak bardzo na tem zależało, aby zdementować jak najrychlej wiadomość o zerwaniu rokowań papiesko-carskich; co ich spowodowało do tego, aby tym, których rokowania te uzasadnioną niestety napawają obawą, tak rychło odebrać wszelką nadzieję, że rokowania przecież nie doprowadzą do upragnionego celu; dlaczego Kurji apostolskiej tak bardzo na tem zależy, aby wszyscy o tem wiedzieli, że rokowania ciągle się prowadzą, że przerwy powstałe są tylko chwilowe, spowodowane bardzo drobnemi i nic nie znaczącemi szczegółami?

Na pytania te nie ma odpowiedzi, przynajmniej odpowiedzi autentycznej. Można się co najwięcej domyślać powodów, które Stolicę apostolską mogą skłaniać do tego rodzaju postępowania. Ci, którzy dzisiaj polityce watykańskiej nadają ton, chcieliby koniecznie w oczach całego świata uchodzić za polityków spokojnych i pokojowych, którzy niczego goręcej nie pragną, jak zgody Kościoła i jego widomej głowy ze wszystkiemi państwami i wszystkimi monarchami w Europie.

Gdyby narody europejskie — rozumie się przedewszystkiem katolickie — doszły rzeczywiście do tego przekonania, wówczas nie trudno im będzie wmówić, że państwo, które z Rzymem nie żyje w zgodzie, samo jest temu winne, że ono samo pragnie niezgody i wiecznej wojny — bo się nie chce zgodzić na umiarkowane, pokojowe i zgodliwe żądania Watykanu.

Czy duchowni politycy rzymscy cel ten osiągną, to w gruncie rzeczy dla nas rzecz obojętna. Mniej obojętną dla nas droga, którą chcą dojść do tego celu. Niechaj Watykan żyje w zgodzie ze wszystkiemi państwami, niechaj papież będzie przyjacielem wszystkich panujących, ale niechaj ta zgoda i ta przyjaźń nie będą okupione ofiarami wielkiemi i ciężkiemi, które nie Watykan ponosić będzie. Ugoda z Rosją może przyjść do skutku tylko ofiarami — a kto je potem będzie musiał ponosić, o tem w Watykanie powinni już teraz bardzo dobrze wiedzieć.

Gdyby się sferom watykańskim głosy kapłanów i ludności polskiej wydawały przesadzonemi, gdyby chciały sądzić, że sprawozdania i relacje, znajdujące się w pismach polskich, są jednostronne i tendencyjne, wówczas niechaj zasięgną informacyj ze źródeł, których pod względem narodowym z nami nic nie łączy, które dla Polaków jako takich są więcej, niż obojętne — a które w relacjach swoich podyktowanych uczuciami szczerze katolickiemi kierują się wyłącznie bezstronnością i prawdą. Dowiedzą się ztamtąd politycy Watykanu, na jaki ucisk narażoną jest ludność katolicka pod rządem rosyjskim, usłyszą, jakiego srogiego ucisku doznają kapłani katoliccy za to, że dzieciom polskim każą uczęszczać na nabożeństwa do kościołów katolickich, a nie do cerkwi prawosławnych. Polecamy im w tej mierze ostatni numer pisma *Vaterland*, z prośbą, aby przeczytali list z Kowna, z którego dla naszych czytelników zdaliśmy już relację a będą wiedzieli, jaki los spotkał nauczyciela religji i księdza katechetę katolickiego za to, że uczniom katolickim kazali w dzień „galowy" modlić się w kościele a nie w cerkwi.

Jeżeli Watykan chce koniecznie to wszystko ignorować, wówczas wolno mu przerwy w rokowaniach ugodowych z panem Izwolskim przypisać drobnym i nic nie znaczącym szczegółom, wówczas niechaj tylko dalej prowadzi wszczęte rokowania — niechaj je tylko do pomyślnego doprowadzi skutku — ludność polska, dotychczas szczerze przywiązana do wiary ojców, musiałaby jednak do dziwnego dojść wyobrażenia o politykach i dyplomatach Watykanu, noszących święte suknie duchowne.

Uprawnienie do reklamacji prawa propinacji.

II. Stając na stanowisku wręcz przeciwnego zapatrywania, tak gorąco bronionego przez szanownych autorów wspomnianych artykułów—należałoby ostatecznie dojść do tego co najmniej dziwnego rezultatu, iż w s z e l k i e p o s t a n o w i e n i a w §. 7. (z wyjątkiem końcowego ustępu) zawarte, s ą z b ę d n e, skoro bowiem prawnie obowiązującą ma być zasada, iż podstawę do reklamacji stanowi 10-procentowa różnica pomiędzy orzeczeniem z r. 1875, a dochodem f a k t y c z n y m (z jakiego okresu czasu? czy z trzechlecia krytycznego? — czy z roku 1889? — tego autorowie nie rozstrzygają), to j a k i ż c e l w ł a ś c i w i e m o ż e m i e ć c a ł y w s t ę p n y u s t ę p §. 7., normujący, iż zasadniczym warunkiem reklamacji jest 10-procentowa różnica, oparta na fasji? Prawdopodobnie żaden — a przecież tak przepisy ustawy, a w szczególności wyjątkowe tejże postanowienia tłumaczone być nie mogą i dlatego zapatrywanie szanownych autorów wspomniaych artykułów w ścisłem rozpoznaniu rzeczy musi być uważane jako z przepisami ustawy sprzeczne, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni także i tę dalszą nadzwyczajnej wagi i niezwykłej doniosłości okoliczność, iż prawodawca, gdyby było jego celem i zamiarem tworzyć wyjątkowe stanowisko dla tych uprawnionych, którzy dla niemożności wykazania 10-procentowej różnicy fasyjnej — przecież mogą wykazać innym i środkami dowodowymi 10-procentową różnicę faktyczną, — byłby końcowy ustęp paragrafu 7. określił w sposób zupełnie inny, a mianowicie byłby bez wątpienia zaznaczył, iż z ważnych względów słuszności, uprzedniem dochodzeniem zbadanych, służy dyrekcji prawo dozwolić wyjątkowo na reklamację na podstawie 10-procentowej różnicy z dochodem faktycznym z krytycznego okresu 3-lecia. Tymczasem prawodawca w końcowym ustępie paragrafu 7go żadnej w tej mierze nie czyni wzmianki, tak, że uprawniony idąc kierunkiem w odnośnych artykułach wskazanym, gdyby nawet chciał reklamować na podstawie 10-procentowej różnicy faktycznej, z pewnością nie umiałby takowej wywnioskować, względnie zestawić, gdyż końcowy przepis §. 7. kwestję tę pomija w zupełności — nie oznacza czynników na podstawie których ta 10-proc. różnica faktyczna ma być zestawiona i obliczona — nie oblicza, czy różnica ta rezultować ma z porównania z roku 1875 z latami krytycznymi, czyli też z rokiem obecnym.... i słusznie, albowiem przepisem tym nie stwarza prawodawca j a k i e g o ś n o w e g o o d r ę b n e g o g r o n a r e k l a m a n t ó w n a p o d s t a w i e 1 0 - p r o c e n t o w e j r ó ż n i c y f a k t y c z n e j, tylko stanowi o wysokości oznaczenia dochodu.

W tej spornej kwestji żadnej doniosłości mieć nie może przepis §. 14 u. p. — już ze względu na to, iż przepis ten nie odnosi się do prawa reklamacji, lecz do oznaczenia wysokości czystego dochodu, a zatem dotyczy zupełnie innego przedmiotu i należy do czynności, spowodowanych już skutkiem przyjęcia uzasadnionej reklamacji, gdy jednakże w swoim artykule dr. S. wprost do tego przepisu się odwołuje i upatruje w postanowieniach tym przepisem objętych uzasadnienie swego zapatrywania, poczuwam się do obowiązku określić z mojego stanowiska cel i znaczenie §. 14 ust. prop.

Ażeby zrozumieć dokładnie treść postanowienia §. 14 należy przepis ten zestawić z §. 12 i 13 ust. prop.

Wszelkie te postanowienia w łącznem zestawieniu określają sposób wypośrodkowania czystego dochodu i oznaczenia tegoż wysokości; pod względem wysokości oznaczenia dochodu w razie uzasadnionej reklamacji stanowią wyraźnie — iż miarą wysokości dochodu w nowem wydać się mającem orzeczeniu nie jest koniecznie fasja, przeciwnie Dyrekcji służy pełne prawo niezależnie od dochodu zgłoszonego do wymiaru podatku, t. j. fasji, przyznać uprawnionemu dochód fasję p r z e w y ż s z a j ą c y (z ważnych względów słuszności) lub oznaczyć dochód n i ż s z y, aniżeli takowy w fasji został zapodany — w miarę tego, jaki rezultat przyniosą zarządzone na skutek uzasadnionej reklamacji badania. W toku zarządzonych na skutek reklamacji dochodzeń, może zajść tego rodzaju ewentualność, iż uprawniony przedłożywszy w swem podaniu reklamacyjnem orzeczenie z 1875 tudzież fasje z 3 letniego okresu czasu 1885—1887 wykazał 10% różnicę, uczynił zatem zadość wszelkim warunkom §. 7 oznaczonym — tymczasem w toku zarządzonych dochodzeń okazuje się, iż jego dochód faktyczny nietylko jest mniejszy niż ten, który wykazuje fasja z trzechletniego okresu czasu 1885—1887, ale co więcej ten wypośrodkowany dochód faktyczny w porównaniu z r. 1875 nawet nie wypełnia 10% różnicy.

Otóż w takim razie mimo to, iż legitymacja uprawnionego do reklamacji została fasjami z okresu krytycznego trzechlecia wykazaną i na tej podstawie dozwoloną, Dyrekcja nie przystąpi do wydania nowego orzeczenia dla braku istoty rzeczy, t. j. 10% różnicy faktycznej i odeszle uprawnionego z jego uroszczeniami do piewotnego orzeczenia z 1875.

Oto treść §. 14. ust. prop. Jak z tego postanowienia, odnoszącego się do dalszego toku postępowania zarządzonego już na skutek reklamacji, można wyprowadzić wniosek o czynności wstępnej, stanowiącej punkt wyjścia w całej sprawie, tj. o uprawnieniu do reklamacji — odgadnąć trudno? Wreszcie podnieść należy, iż również i dalszy argument autorów artykułów, że pierwotna stylizacja §. 7. brzmiała „właściciele prawa propinacji, których czysty przeciętny dochód z tego prawa, na podstawie dochodu w latach 1885, 86 i 87 faktycznie pobieranego obliczony, był przynajmniej 10% wyższy" i że takowa uległa zmianie z powodu poprawki W. hr. D., nietylko nie przemawia za zapatrywaniem szan. autorów, ale właśnie stanowi tem samem niezbity dowód, iż cały ich wywód w artykułach zawarty — nie odpowiada nawet intencji ustawodawcy, skoro bowiem pierwotna stylizacja opierająca się na dochodzie faktycznym, uległa z m i a n i e z a s a d n i c z e j skutkiem poprawki hr. Dzieduszyckiego, nadającej u p r a w n i e n i e d o r e k l a m a c j i t y l k o f a s j o n i s t o m, to jasną jest rzeczą, iż prawodawca odstąpił od swej pierwotnej myśli, że przyjął myśl nową zasadniczo różniącą się od dewizy pierwotnej, i że tej nowej myśli nadał moc prawa, a p r z e t o d z i ś p o s a n k c j o n o w a n i u u s t a w y t y l k o m y ś l p r a w o d a w c y s f o r m a l i z o w a n a p r a w e m, m o ż e b y ć p r z e d m i o t e m w y k o n a n i a u s t a w y o b o w i ą z u j ą c e j, p o d c z a s g d y p i e r w o t n y p r o j e k t u s t a w y n i e u t r w a l o n y i n i e s a n k c j o n o w a n y — j a k o s p r z e c z n y z w o l ą c i a ł a p r a w o d a w c z e g o (S e j m u) n i e m o ż e w e j ś ć w w y k o n a n i e d r o g ą i n t e r p r e t a c j i k o ń c o w e g o u s t ę p u §. 7. u s t a w. p r o p.

Przy takim składzie rzeczy dochodzę w rezultacie ostatecznym do wniosku, iż prawo reklamacji służy na warunkach powyżej określonych tylko f a s j o n i s t o m, w s z e l k i e i n n e r e k l a m a c j e p o w i n n e b y ć o d r z u c o n e b e z u p r z e d n i e g o z b a d a n i a d o c h o d u *a limine.*

Zamieszczając niniejszy artykuł, mam na myśli obronę interesów tych, którym przepis z § 7. ust. prop. nadaje prawo reklamowania na podstawie dochodu przyjętego z mocy fasji z krytycznego 3-lecia, to jest fasjonistów, — prawa bowiem tych interesantów mogą być w razie, gdyby dyrekcja funduszów propinacyjnych stanęła na stanowisku autorów powyższych artykułów i uwzględniła reklamację także tych, za którymi przemawia d o c h ó d f a k t y c z n y a przeciw którym przemawia f a s j a — wszechstronnie narażone na szwank, ileże w takim razie przy skromnym funduszu, jaki jest przeznaczony na reklamacje (8 mil.), czeka f a s j o n i s t ó w t a s m u t n a e w e n t u a l n o ś ć, iż z małymi wyjątkami wszyscy uprawnieni bez względu na to, czy fasja za nimi przemawia lub nie, będą reklamować, przeznaczona na reklamacje suma przy tak spotęgowanej ilości uprawnionych i tak zwiększonym dochodzie, przeznaczonym do wykupna, nie wystarczy na pokrycie pretensyj nowem wydać się mającem orzeczeniem uzasadnionych, nastąpi tedy podział przeznaczonego kapitału na reklamacje w części stosunkowej (redukcja), — z czego w dalszem następstwie wyniknie to, iż fasjoniści, którym zostały przyznane prawa w § 7. zostaną ukróceni w tych swych prawach przez niefasjonistów przez to, iż ci ostatni, partycypując w kapitale przeznaczonym na reklamacje wyczerpią fundusz tak, iż uzasadnione pretensje fasjonistów mimo przyznania nie zostaną wypłacone w pełnej mierze.

Tak więc interpretacja § 7. ust. prop. przez pp. Dzieduszyckiego i Sołowija podjęta, n a r u s z a w p r o s t n a d a n e j u ż s a n k c j o n o w a n ą u s t a w ą § 7. p r a w a f a s j o n i s t ó w, ile że kapitał 8 miljonów, desygnowany wyłącznie na pokrycie pretensyj fasjonistów, przeznacza także na zaspokojenie uroszczeń niefasjonistów; zatem fasjoniści w swych prawach są co najmniej zagrożeni, gdyż ich pretensje, ze względów na grono niefasjonistów, redukcji uledz muszą.

Z drugiej strony należałoby powyższą sporną kwestję u samego wstępu rozpoczętej pracy stanowczo wyjaśnić, raz dlatego, żeby tych uprawnionych, którzy nie mogą wykazać 10% różnicy na podstawie fasji, nie wprowadzać na drogę poszukiwania praw nieistniejących, powtóre też dlatego, by uprawnionych, którzy w pierwszym rzędzie będą się musieli przyznać do nieprawdziwej fasji, nie narażać na nieobliczone straty w nadziei zysków złudnych i dlatego, kończąc niniejszy artykuł, nie wątpię, że Dyrekcja funduszów propinacyjnych — w obec faktu, iż poruszona kwestja sporna rozmaicie pojmowaną i tłumaczoną bywa — zechce zaraz na najbliższem dyrekcyjnem posiedzeniu stanowczo i zasadniczo tę kwestję rozpoznać i udecydować, choćby tylko dlatego, ażeby interesantów odwieść od reklamowania pretensyj, nieuzasadnionych przepisami ustawy.

Dr. Aleksander Maryański.

„Das Lockspitzelthum."

„Król. uprzyw. gazeta berlińska dla spraw państwowych i naukowych" *Vossische Ztg.* — tak bowiem opiewa w całej pełni oryginalny tytuł słynnego organu liberałów niemiecko-pruskich — zawiera w niedzielnym swoim numerze na miejscu naczelnem uwagi godny artykuł pod powyższym nagłówkiem, który z tej przyczyny podajemy w brzmieniu niemieckiem, ponieważ odpowiedniego wyrazu p o l s k i e g o nie posiadamy. Wiadoma rzecz, że języki żyjące pomnażają swój zapas słów w miarę p o t r z e b y, a nowotwory tego rodzaju o tyle szybciej zyskują w danem społeczeństwie prawo obywatelstwa, o ile liczniej i powszechniej m u s z ą znajdować się w ustach tego ogółu. Bogu dzięki, nasz język sam nie znajdował się dotychczas w potrzebie ukucia wyrazu, wiernie oddającego znaczenie niemieckich słów *„Spitzel"* — *„Lockspitzel"* — a świeżo teraz *„Lockspitzelthum"* i z tej przyczyny nie ma własnego określenia pojęć, zawartych w tych pierwowzorach niemieckich. Co prawda, uboższy on teraz od niemieckiego o tych kilka wyrazów — ale też i Niemcom, a raczej systemowi bismarkowskiemu, pozostawmy tę problematyczną zasługę, że mianowicie nasamprzód wywołano tam potrzebę, a potem już na poczekaniu zrobiono sobie dla niej miano...

Wracając do rzeczonego artykułu w *Voss. Ztg.* musimy przedewszystkiem z pewnem zadowoleniem skonstatować, że dwudziestokilkoletnie systematyczne karczowanie etyki i moralności publicznej w Niemczech, dokonywane żelazną prawicą genjalnego pod innym względem twórcy cesarstwa niemieckiego, nie dokonało tam jeszcze zupełnej prostracji i zagłady sumienia publicznego — przynajmniej pod względem teoretycznym — nie zagłuszyło do szczętu wszelkich uczuć i pojęć humanitarnych. *Lockspitzelthum* ma dziś obrońców w takich narzędziach kanclerskich, jak *Nordd. Allg. Ztg., Post, Köln. Ztg.* — lecz ogół myślący i u c z c i w y i organa jego opinji, ze wstrętej odwracają się od tego wynalazku współczesnm

5)

NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA

NOWELLA

przez

EMILA DESBEAUX.

Przekład z francuskiego *W. Ch.*

(Ciąg dalszy).

Nareszcie ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich, a zwłaszcza ojców rodziny, dobito szczęśliwie do willi.

— Co to jest Gertrudo? — co ty tu robisz — zawołała groźnie pani Plaquerent do swej służącej, która rozsiadła się wygodnie na fotelu w salonie, do którego weszło towarzystwo i gdzie przygotowano trochę wody selcerskiej i lemoniady.

— Cóż mam robić? odpoczywam! — odpowiedziała hardo dziewczyna.

— Idź mi w tej chwili do kuchni i pomagaj Rozalji w przygotowaniu objadu. Cóż to? czy po to cię tu przywiozłam, abyś się bawiła. Cóż to za kara Boska z temi sługami.

— Nie wspominaj mi pani o nich nawet; sługi to nasze utrapienie, na nich straciłam moją młodość i piękność.

W tym samym czasie mówiła Gertruda do Rozalji:

— Cóż to za podłe rzemiosło — służba!

— To prawda — odparła Rozalja, która miała lekką skłonność do filozofji, ale byłoby niezle, gdyby nie było państwa.

— A tak! mała rzecz!

W salonie obie matki i córki rozprawiały o plotkach i nowinkach. Pan Plaquerent pił chciwie. Biedak tak się zgrzał! pani Bracassol śledziła z pewnym niepokojem kwartę soku porzeczkowego i dwa syfony wody, znikające w jego żołądku. Ale było to niczem w obec anormalnego stanu umysłu jej męża, który snuł się po wszystkich pokojach z dziwnym wyrazem twarzy.

— Teraz kiedy już odpoczęliśmy, zaproponowała pani Bracassol, może pójdziemy się przejść po lasku. To nam doda apetytu.

Biedny Plaquerent, jęknął na tę propozycję, która groziła wprawieniem w ruch ponownym, jego korpulentnej, a więc ociężałej osoby. Oskar również miałby już dość spaceru na dzień dzisiejszy, ale o to mniejsza, w jego wieku. Chodzenie nie robi różnicy, bał się tylko, że w niedzielę, o tej godzinie pani Bracassol spotka z pewnością mnóstwo znajomych, którzy nie będą mieli nic pilniejszego, jak zawiadomić ją o całym przebiegu rannej awantury, a zwłaszcza o jej zakończeniu.

Co do tego nie mylił się wcale. Całe Gravigny zajęte było udzieleniem sobie szczegółów dzisiejszego ranka, a nadewszystko dziwne kursowały komentarze o pijatyce, jakiej się oddawali niedoszły samobójca i spokojny, ogólnie szanowany pan Bracassol, o tem co on tam mówił i jak się zachowywał.

Jeżeli pani Bracassol dowie się o wszystkiem z pewnością będzie musiał się oddalić i skończyć wszelkie z nimi stosunki, a choć oburzona cnota surowej w swych zasadach niewiasty mało go obchodziła, szło mu jednak bardzo o dobre z tym domem stosunki, bo Hortenzja na dobre wkradła mu się do serca. Szczęściem jednak dla niego, dziwny i nieoczekiwany wypadek powstrzymał całkiem projekt przechadzki.

Pani Plaquerent poszła z Elwirą do gościnnego pokoju, który się znajdował w chińskim pawilonie, umieszczonym w środku ogrodu i tam oddały się z całą swobodą naprawieniu uszkodzonej przez pana Bracassol szaty.

Tutaj musimy umieścić króciutki opis willi Bracassol, inaczej bowiem czytelnicy nie byliby wstanie pojąć dokładnie dziwnego wypadku, który zaszedł.

Dom, najpiękniejszy w całej okolicy stał pośród ogrodu okolonego ze wszech stron bardzo wysokim, nieprzeźroczystym parkanem. Niezwykła wysokość owego parkanu, była inwencją pana Bracassol, w celu otrzymania cienia. Za domem było podwórze odgrodzone z kawałka ogrodu i szczelnie zamknięte. Jeden ganek ozdabiał front domu, drugi wychodził na dziedziniec, od tego ostatniego, w prostej linji ciągnęła się ulica prowadząca do samych drzwi wyżej wspomnianego pawilonu chińskiego.

Teraz powróćmy do salonu, gdzie zostawiliśmy panią Bracassol, Hortenzję, pana Plaquerent i Oskara. Rozmawiali oni spokojnie oczekując, aby nitka z igłą zagoiła rany zielonej sukni, gdy w tem, dały się słyszeć kroki w przyległym pokoju, drzwi rozwarły się z hałasem i na progu ukazał się Bracassol, rozczochrany, krwisto-czerwony z błyszczącemi oczyma.

— Ogień! ogień! — krzyknął on nieludzkim głosem i upadł na kanapę.

— Ogień! pożar! — powtórzył wystraszony pan Plaquerent. Co tu robić?

— Trzeba pójść po straż — postanowił Oskar ze spokojem, który widocznie nigdy go nie opuszczał.

— Tak, tak, idźmy po straż — potwierdził pan Plaquerent, szczęśliwy, że ktoś nim pokierował.

I poszli.

O kilka metrów od domu, spotkali ojca Benedykta, który wracał z nieszporów.

— Pożar wybuchł u państwa Bracassol na miłość boską, błagał Plaquerent, zbierzcie strażaków, idźcie ratować.

Straż ogniowa w Gravigny, składała się z czterech członków, wliczając już w to kapitana, którym był oberżysta Cramoissy. Ponieważ była to niedziela, poubierali się wszyscy ładnie w swoje uniformy i siedząc w oberży swego dowódcy, słuchali jak właściciel „Skaczącego królika", rozprawiał o polityce. Wiadomość, że był pożar, prawdziwy pożar, który należało ratować, zrobiła potężne wrażenie. Od roku, to jest od czasu, gdy się otworzyła ta pożyteczna korporacja, nie mieli ani razu sposobności spróbować swych sił i zręczności. Ze wzruszeniem i pewną dumą, zaprzęgli się wszyscy trzej do sikawki i szli za swym komendantem, który kroczył butnie naprzód. Cała prawie ludność wiejska przerażona wypadkiem, szła za nimi powoli.

Oskar był mocno zaintrygowany, nie widząc, by sikawkę napełniano wodą. Chcąc położyć koniec swej niepewności zapytał, czy w Gravigny nie mają zwyczaju używać wody do gaszenia ognia? Kapitan, pomimo grozy sytuacji, nie mógł powstrzymać na to pytania uśmiechu i odpowiedział, że sikawka jest pełna.

— Czego?

— No, wody, naturalnie.

— A zkąd braliście ją? Nie widzę tu nic, coby do sadzawki było podobne.

— Owszem, na jesień i wiosnę jest tu zawsze wielka kałuża, z której wodę czerpiemy.

— A tę beczkę napełniano kiedy?

— Podczas ostatnich manewrów, w październiku.

— No — pomyślał Oskar — musi być czysta i pachnąca.

Przybyli na miejsce pożaru, ale jakoś nie było ani ognia, ani nawet dymu.

— Co to znaczy? czyby ogień ugaszono bez nas? — pytał bohaterski Cramoisy, trzeba przyznać, z odcieniem żalu i rozczarowania.

Ojciec Benedykt musiał użyć całej swej powagi, by powstrzymać tłum przy drzwiach od ogrodu. Oskar i pompierzy weszli, obejrzeli dom z frontu, następnie z tyłu. Nic! Cały dom był jak najspokojniejszy, w salonie tylko, żona, córka i obie służące, krzątały się około leżącego na sofie, ale już przywróconego do życia Bracassol'a.

— A gdzież ten ogień? — zapytał pan Plaquerent.

Bracassol spojrzał na niego, dotknął palcem czoła i powiedział z niezachwianą powagą:

— Tu, w mojej głowie.

Oskar o mało się nie roześmiał na myśl o pompierach, którzy czekali tylko sygnału, by puścić w ruch sikawkę. Kobiety zgromadzone w pokoju oddawna były już zaspokojone, co do miejsca owego pożaru, bo na ich natarczywe pytania Bracassol dał im tę samą dziwną odpowiedź. Chciano zawrócić z drogi Oskara i pana Plaquerent, ale byli już za daleko, zostawiono ich więc własnemu losowi. Co zaś do pań Plaquerent, te, skryte w głębi pawilonu, nie wiedziały o niczem co się stało.

— Trzeba podziękować tym wszystkim ludziom, którzy spieszyli na ratunek, a zwłaszcza strażakom, i odprawić ich do domu, kiedy są niepotrzebni.

Niepotrzebni? — podchwycił Oskar — nie powiedziałbym tego.

Wszyscy podnieśli oczy na mówiącego, robiąc w duszy uwagę, czy szaleństwo gospodarza domu, nie udziela się też w części jego gościom. Widząc, że wszyscy oczekują wyjaśnienia, Oskar zaczął:

— Zwołaliśmy strażaków, aby gasili pożar. Nieprawdaż?

— Tak!

— Gdzież jest ogień?

— Tu! — powiedział znów cukrownik, pokazując na czoło.

— A więc, jeżeli jest tu, to jest w głowie Bracassol'a, trzeba go więc t u ugasić.

— Ah, mój Boże! — krzyknął Plaquerent — cóż za dom nieszczęśliwy, on także zwarjował!

Wszyscy zdawali się podzielać tę opinję, jeden tylko Bracassol rzucał Oskarowi spojrzenie pełne wdzięczności.

— Patrzcie, pan Bracassol znajduje, że ja mam rację.

— Oh! z pewnością — potwierdził tenże, opierając się przy swoim ogniu w głowie z zaciętością właściwą manjakom.

— Wam się zdaje, że ja mówię od rzeczy — prawił Oskar ze swym zwykłym ironicznym uśmieszkiem — ale posłuchajcie tylko mego rozumowania. Bracassol zwarjował...

— To nieprawda! — wrzasnął posądzony.

— Ale kiedy jesteś warjatem, mój kochany przyjacielu, a zresztą, coż ci to szkodzi?

— I to prawda! — westchnął biedak — koniec końców, coż mi to szkodzi?

— Ale się rozumie! A więc jakże się leczy warjacja? hydropatją!

— Teraz już wiem, do czego pan zmierzasz. Chcesz dać memu mężowi zimną kąpiel.

— Właściwie, pani, Prysznic, i chcę użyć do tego sikawki strażaków. To mu zrobi z pewnością dobrze, zresztą jest to bardzo w użyciu.

— Czyś pan doktorem? — zapytał pan Plaquerent z uwielbieniem.

— Nie, panie, tylko logikiem. Pożar jest, a zatem trzeba go ugasić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

epoki — będącego bodaj czy nie najcharakterystyczniejszem piętnem metody rządzenia nowożytnego Machiawela nad Spreją...

Sumienie narodu — pisze tedy u wstępu *Voss. Ztg.* — nie może dość gorąco powstawać przeciw praktyce pewnych ludzi, którzy nakłaniają łatwowiernych do karygodnych czynności, aby potem mieć satysfakcję i módz zadenuncjować tę czynność i jej sprawcę. Nic bardziej od takiego postępowania, nie sprzeciwia się poczuciu prawa, obyczajności, dobru ogólnemu a równocześnie i rozsądkowi. Bo pomyśleć jeno sobie, że jakiś lekarz sztucznie wywołuje chorobę u swojego pacjenta w tym wyłącznie celu, aby następnie uleczeniem tegoż zdobyć sobie sławę i pieniądze! Taki doktor mógłby wprawdzie przytoczyć na swoje usprawiedliwienie, że w tym celu łożono na naukę jego przez szereg lat, aby przygotować go należycie do zawodu lekarskiego, którego wykonywanie ma w dalszym ciągu dostarczać mu środków do życia. Jeśli przeto chce mieć zarobek, to musi stwarzać choroby, kto zaś mu przeszkadza w tej mierze, ten poprostu podkopuje premisy dla jego egzystencji.. Otóż nie ulega wątpliwości, że podobnem rozumowaniem eskulap taki, zamiast usprawiedliwić się, pogorszyłby jeszcze swoją sprawę. A przecież on szkodziłby tylko jednostkom — podczas gdy *„lockspitzelstwo“* wyrządza krzywdę całemu ogółowi.

Słowo *Lockspitzel* jest zupełnie świeżego pochodzenia. Dawniej posługiwano się francuskiem określeniem: *agent provocateur*. Przypominamy sobie — powiada *Voss. Ztg.* — że jeszcze przed kilku laty byliśmy w kłopocie, usiłując raz na niemieckie przetłumaczyć to wyrażenie. Dziś natomiast co innego. Mamy *„Lockspitzlów“* — więc też powstał odrazu doskonały wyraz *„Lockspitzelthum“*. Widocznie zaś potrzeba takiego określenia dawała się nam czuć dotkliwie, skoro nowotwór przyjął się tak szybko. Swoją drogą zrezygnowalibyśmy ochoczo z największego wyrazu, byle jeno rzecz, którą on oznacza, również była nam oszczędzoną.

Kto odkryje zbrodnię popełnioną, ten bezwzględnie zasługuje się dobrze około ludzkości. Odkrycie tego rodzaju, może zapobiedz powtórzeniu się analogicznej zbrodni, jeśli zaś nie — to sam fakt. iż sprawca nie uszedł karze, przejednywa poczucie obyczajności. Dla odkrycia popełnionej zbrodni trzeba nieraz uciec się do podstępu i maski. Przeciw temu nie podobna występować, jak długo środek harmonjuje z celem. Lecz uznając w ten sposób konieczność istnienia tajnej policji, nie można pochwalać posługiwania się tym organem w wypadkach, gdzie nie idzie o zbrodnię już dokonaną, lecz o taką, która dopiero w przyszłości mogłaby być dokonana...

W dalszym ciągu przeprowadza *Voss. Ztg.* sposobem nader subtelnej analizy udowodnienie tezy, że tzw. dzisiejsze „Lockspitzelstwo“ jest potępienia godnym środkiem policyjnym, który w dodatku zwraca się najczęściej przeciw mistrzom swoim. Wypadek z Wohlgemuthem, w Szwajcarji, udowodnił, że socjaliści kubek w kubek umieją już tak samo, jak policja niemiecka, zabawić się w „Lockspitzlów“, a nawet czasem zręczniej — jak w niniejszym wypadku uczynił Lutz — gdzie oto niemieckiego inspektora policji ku homerycznemu śmiechowi całej Europy, wyśmienicie na dudka wystrychnęli.

A propos tej afery Wohlgemutha, bismarkowska *Köln. Ztg.* odgraża się teraz, że Niemcy za doznaną zniewagę dadzą się w znaki, nie Szwajcarji — gdyż rząd związkowy tu nie zawinił — ale kantonowi Aargau, którego władze wrzekomo bezprawnie, niemieckiego „Lockspitzla“ uwięziły.

Mianowicie zapowiada ten organ kanclerski, iż rząd niemiecki odpłaci się Aargauczykom „ograniczeniem ruchu osobowego i towarowego pomiędzy Niemcami a tym kantonem“.

Wybornie odpowiada na tę pogróżkę *Voss. Ztg.* Przypomina ona anegdotę o owym Wiedeńczyku, który chcąc pomścić się na swoich kompatrjotach, udał się do Donaueschingen i tam dłonią zatkał źródło, z którego wypływa Dunaj — aby Wiedeńczykom wody zabrakło!

Tego rodzaju bowiem „kara kolejowa“ — twierdzi *Voss. Ztg.* bardzo rozsądnie — zaszkodziłaby bardziej samym Niemcom, względnie Alzacji, aniżeli Szwajcarji, sąsiadującej z trzech jeszcze stron z innemi narodami i państwami.

Klerykały i antisemici w Austrji.

Jak wiadomo, w d. 18. marca b. r. odnieśli „Zjednoczeni Chrześcjanie“, tj. klerykały, antisemici i ludzie innych, niezdecydowanych stronnictw, stanowcze zwycięztwo przy wyborach z trzeciej klasy wyborczej do wiedeńskiej rady miejskiej nad liberałami. Plon zwycięztwa, wywalczone mandaty, przypadły w udziale klerykałom; antisemitom pozostawiono li tę satysfakcję. iż walczyli po stronie zwycięzców. Co to są antisemici — zapytuje berlińska *Post* w ustępie noszącym tytuł zamieszczony na czele niniejszego artykułu. Są to ludzie najrozmaitszego rodzaju, a przedewszystkiem dziwacy. Ci dziwacy są Niemcami lgnącymi do cesarstwa. Powinni więc pielęgnować żywioł niemiecki w Austrji i dążyć do utrzymania jak najlepszych stosunków między Niemcami a Austro-Węgrami. Na tym punkcie zrezygnowali wszakże, uznali, iż nie masz dla nich zbawienia w Austrji i snują marzenia fantastyczne o aneksji przez cesarstwo.

Że to jest marzeniem fantastycznem, na dowód wystarczy powiedzieć tylko to jedno, że oderwanie ze związku monarchji Habsburgów prowincyj czysto-niemieckich groziłoby oddaniem reszty państwa na łup śmiertelnym wrogom Niemiec. Te nawet szczepy wrogie Niemcom, które nie chcą się rzucić w objęcia panrusycyzmu, nie życzą sobie oderwania prowincyj niemieckich od całości monarchji.

Któż pracuje nad zniszczeniem niemieckiego żywiołu w Austrji? Oto słowiańsko - klerykalna arystokracja wraz z duchowieństwem, które niemieckiego żywiołu nie uznawało nigdy za dogodny dla siebie teren. Nasi fanatyczni Niemcy odkryli jeszcze sobie innych wrogów prócz kleru — żydów. Dla tego nazwali się antisemitami. Pierwszą zasadą walki jest wszakże nie uderzać równocześnie na wielu nieprzyjaciół. Dla tego też antisemici miast iść z żydami przeciw klerykałom, idą z klerykałami przeciw żydom.

Dla czego klerykały są wrogami żydów? Ponieważ w swej niepopularności musieli uchwycić w swe ręce kierunek prądu, który byłby sympatycznym dla szerokich mas. Ich właściwymi nieprzyjaciółmi nie są żydzi, lecz liberały, których dla ciemnych mas identyfikują z żydami. Jeżeli dalej tak pójdzie, to z czasem wszystkie zdobycze wielkiej rewolucji klerykalizm nazwie judaizmem. **Nie darują nawet Jansenistom.**

Czyż nasi przyjaciele, niemieccy antisemici, nie są krótkowidzami? Dopiero od roku posiadają własny organ we Wiedniu (*Deutsches Volksblatt*) redagowany przez Verganiego. W tym to organie można było czytać w czasie marcowej kampanji: „Antisemityzm ma idealny charakter: utrzymanie czystości plemiennej i praktyczny: ochronę przeciw wyzyskowi. Na tym ostatnim punkcie styka się z klerykałami, których ma nadzieję skłonić do uznania narodowego charakteru antisemityzmu i w ten sposób jako Niemców pozyskać dla sprawy narodowej.“ Jakaż to bujność wyobraźni, możliwa tylko u ludzi, którzy sobie wyobrazili aneksję przez cesarstwo!

Na odwrót znów *Germanja* spodziewa się, że antisemici przejdą do obozu klerykalnego. Czytamy w *Germanji*: Reakcja przeciw liberalizmowi ze strony katolików nie mogła się dotychczas cieszyć znacznym sukcesem. Wówczas baron Vogelsang, wydawca wiedeńskiego *Vaterland*, wezwał na pomoc antisemityzm. Tysiące obywateli ocknęło się z liberalnego obłędu i poczęło na każdym kroku zaznaczać swe religijne wyznanie. Inni jeszcze nie doszli do tego; nie nawidzą żydów, lecz nie mogą dotychczas przezwyciężyć swego uprzedzenia w obec Kościoła. Zjednoczono się pod dewizą zjednoczonych chrześcjan i od tego czasu datują się zwycięztwa wyborcze nad żydowskim liberalizmem. Ponieważ antisemityzm jest negacją, przeto nie może być uspokojeniem instynktów mas. W obec tego jasną jest rzeczą, iż zarazem większość antisemitów znajdzie się w klerykalnym obozie. Dla tego też taktyka bar. Vogelsanga była trafną i odpowiednią.“

I my tak sądzimy! — konkluduje *Post*.

Korespondencje.

Kraków 13. maja.

(Wystawa konkursowych prac rękodzielników. — Fundusze na budowę teatru. — Pomnik Tadeusza Rejtana. — Paweł Popiel. — Majówka akademicka. — Koncerty.)

Wczoraj w lokalu, zajmowanym dawniej przez filję poczty w Sukiennicach, otwartą została wystawa wyrobów rękodzielniczych, nagrodzonych na konkursie muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego. Nazwiska nagrodzonych rękodzielników zakomunikowałem w sobotę telegraficznie, dodam więc tylko, iż stolarze wystawili urządzenie sypialni, ślusarze ozdobne latarnie, brązownicy mszalne kielichy. Lwowski ślusarz p. Daschek otrzymał pierwszą nagrodę za rzeczywiście artystyczną w pomyśle i wykonaniu latarnię. Wystawa była licznie odwiedzaną, szczególnie przez rękodzielników. Wstęp jest bezpłatny. Należy przyznać, iż pomysł urządzenia konkursów rękodzielniczych jest bardzo fortunnym i przyczynić się musi przez wywoływanie rywalizacji, do podniesienia rękodzieł a niewątpliwie konkursa dalsze obejmą i inne rodzaje pracy ręcznej.

Nie wesoła wiadomość krąży tu w sferach dobrze zazwyczaj informowanej. Do funduszu na tyle pożądaną i niezbędną budowę teatru w Krakowie przyczynić się miała krakowska kasa oszczędności kwotą stu tysięcy zł. Obietnica tego znacznego zasiłku, braną była w rachubę nawet przy rozpisaniu konkursu na przygotowanie planów. Wierzono powszechnie, iż obietnica bez trudu da się ziścić. Tymczasem obecnie zapewniają, iż namiestnictwo stanowczo nie zezwoliło kasie Oszczędności na użycie owej sumy na teatr, a to ze względów czysto formalnych. Wielki wydział tejże kasy, po powiększeniu żelaznego kapitału częścią czystego zysku rocznego, ma prawo za zezwoleniem namiestnictwa rozporządzać pewną kwotą zawsze czystego zysku, na cele filantropijne lub użyteczności publicznej, wszakże dysponowanie to nie może dochodzić do sum wysokich ze względu, iż sumy zysku nie są krociowe a po odtrąceniu kwoty na kapitał żelazny, maleją. Ofiarności z funduszów czystego zysku lat przyszłych, a więc nieprzewidzianego i nieobliczalnego, namiestnictwo nie może dopuścić, bowiem w obec zobowiązania wypłaty 100 000 zł. chociażby częściowo lecz regularnie, kasa oszczędności w przyszłych latach mogłaby uszczuplić kapitał żelazny, lub w razie zmniejszenia się zysków nie dotrzymać zobowiązań. Taki stan rzeczy w obec żółwiej dotąd energji w sprawie budowy teatru niezawodnie znów opóźni pomyślne jej załatwienie.

Muzeum Narodowe, jak donosiłem przed kilku miesiącami, otrzymało w darze od szlachetnego bezimiennego ofiarodawcy piękny pomnik nieśmiertelnej pamięci posła Tadeusza Rejtana, którego nawiasem mówiąc „wdzięczna potomność“ na szpaltach niektórych naszych dzienników „Michałem“ ochrzciła. Spiżowy wielkich rozmiarów pomnik ten, nie mógł być umieszczony w salach Muzeum, odstąpiono go więc zarządowi miasta, dla umieszczenia w miejscu publicznem, na jednym z placów. Miesiące mijają — pomnik spoczywa sobie pod opieką stróżów magistratu w jakiejś wozowni i nikomu się nie śni o postawieniu go w godnem miejscu. Zbliżające się wybory możeby zyskały moralnie na przypomnieniu pomnikiem Rejtana, jakich Polska miewała posłów.

Muzeum Narodowe zbogacono także w tych dniach portretem p. Pawła Popiela, sędziwego Noego arki naszych krakowskich konserwatystów.

Akademicy urządzają majówkę w Tenczynku. Ze względu na cel, gdyż dochód przeznaczono na „Bratnią pomoc“ — a także w obec istotnie interesującego programu, powinnaby się powieść i zachęcić, szczególnie panie, do licznego uczestnictwa.

Michałowski na koncercie doznał entuzjastycznego prawie przyjęcia. — Koncerty orkiestr wojskowych mamy codzień rano w Strzeleckim ogrodzie — popołudniu w kilku ogrodach.

Z prowincji.

Nowy Sącz 13. maja. (*Różne wiadomości*). Towarzystwo naszego nowosądeckiego „Sokoła“, dając zawsze dowody swojej niestrudzonej ruchliwości i objawów uczuć patrjotycznych, dało nam dnia 3. maja, ku uczczeniu pamięci konstytucji, wieczorek muzykalno-deklamacyjny o nader doborowym programie, z którego na szczególną wzmiankę zasługują 7 mazurów Noskowskiego, wykonanych przez chór mięszany „Sokoła“, o którego zaletach nieraz już wspominałem; dalej utwór Signiego „Spartanka“ na solo sopranowe i basowe przy współudziale chóru męskiego i odegranie przez tutejszą muzykę warsztatów kolei państwowej dwu kawałków, a mianowicie: marszu Sobieskiego, utwór z XVII wieku i Moniuszki wyjątek z „Halki“ „Gdyby rannem słonkiem“. Prócz tego mieliśmy słowo wstępne, deklamację, fortepian na 4 ręce i solo sopranowe z akompanjamentem fletu. Z wykonawców wymieniać muszę za świetne odśpiewanie sola sopranowego w „Spartance“, jako też i w duecie z fletem, panią W., która zachwyciła słuchaczy obszarem skali swego głosu, jako też nadzwyczaj umiejętnym używaniem tegoż. Prócz tego dyrygentowi chóru sokolskiego, panu M., należy się uznanie za niestrudzoną pracę przy nauce tegoż chóru.

W tych dniach ma się odbyć nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Sokoła“, na którem przyjdzie prawdopodobnie do nowych wyborów wydziału, o wyniku których w swoim czasie wam doniosę.

Dnia 11. bm. odbyło się przedstawienie amatorskie w sali kasyna cywilnego. Odegrano: „Na wędkę“, „Tajemnica“ i „Werbel domowy“. W pierwszej sztuce palma pierwszeństwa należy się pannie T. za świetne odegranie roli młodej wdówki, w drugiej p. R. za skończenie dobre oddanie roli pokojówki, zaś „Werbel domowy“, jak pierwszym, tak i tym razem ogólnie się podobał, tak, że oklaskom nie było końca, a kilka śpiewek musiano powtarzać; a o wszystkich występujących w całem przedstawieniu można powiedzieć, że dzielnie się wywiązali ze swych ról, podtrzymując i nadal ustaloną repulację kółka amatorskiego tegoż Towarzystwa.

W przyszłą niedzielę, tj. 19. bm., mamy otwarcie ogrodu kolejowego z koncertem muzyki kolejowej, na które to otwarcie, dzięki szczerej gościnności naczelnika tejże stacji kolejowej p. K., ogromna ilość osób się wybiera.

KRONIKA.

Akcja wyborcza już rozpoczęta; w obec doniosłego znaczenia, jakie ma ona dla kraju upraszamy wszystkich pp. korespondentów i przyjaciół naszego pisma o zasilanie nas informacjami co do stosunków lokalnych i wiadomościami o akcji, jaka w danej miejscowości się rozwija.

Wiadomości osobiste. Hr. Artur Potocki przybędzie dziś wieczór do Krzeszowic. — Prezydent wyższego sądu kraj., p. Simonowicz, wyjechał za ośmiotygodniowym urlopem. — Wiceprezydent namiestnictwa p. Jan Lidl, wyjechał na dni kilka do Sanoka. — Ks. Jan Wieliczko, kanonik gr. kat., jest ciężko chory.

Nekrologja. Alojzy Hoffman, artysta-rzeźbiarz, zmarł w Krakowie w 23 roku życia. — W Petersburgu zmarł w 63 roku życia jeden z najznakomitszych rosyjskich pisarzy, europejskiej sławy satyryk Michał Sałtykow, znany we wszystkich literaturach z przekładów jego utworów pisanych pod pseudonimem Szczedryn. — Zmarli we Lwowie: Adolf Schmid, em. starszy radca rachunkowy, przeżywszy lat 73; Emilja z Monasterskich Zawadzka, przeżywszy lat 69 i Marja Bilińska w 64 roku życia. — W Rzeszowie zmarł notarjusz Władysław Kaniewski, przeżywszy lat 65.

Kalendarz. Środa (15.): Zofji i jej córek. — Wschód słońca o godzinie 4. min. 28, zachód o godzinie 7. min. 27.

Niezwykle piękny maj działa zachęcająco na urządzanie wycieczek. Na b. m. zapowiedziane są trzy — a między temi jedna, której urządzeniem zajmuje się Koło literacko-artystyczne, a druga urządzana przez Towarzystwo św. Salomei, opiekujące się wdowami i sierotami. Towarzystwo to urządza w niedzielę d. 19. bm. majówkę w Brzuchowicach. Komitet postarał się o urozmaicenie wycieczki; zapowiedziane są gry towarzyskie, ognie sztuczne i inne przyjemności. Nadto tego roku w Brzuchowicach, jak donosi komitet, jest urządzona bardzo dobrze restauracja, dostarczająca potraw smacznych po cenach przystępnych. Sprzedażą biletów zajmują się przeważnie panie komitetowe, nabyć można w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego i Kosteckiego. Cena biletu jazdy wraz z wstępem na majówkę wynosi 1 złr. od osoby, a bilety familijne na 4 osoby kosztują 2 złr.

Muzyka „Harmonji“ grać będzie dziś we środę na Wysokim zamku. — Początek o godzinie 6. po południu.

Superior OO. Jezuitów, ks. Stoik, został przeniesiony do Łańcuta a na jego miejsce przybył do Lwowa ks. Bapst. Onegdaj z okazji imienin ks. Stoika zgromadzili się u OO. Jezuitów liczni goście a składając mu życzenia, żegnali go zarazem, życząc mu, by na nowem stanowisku zyskał takie same uznanie i miłość, jakiemi się cieszył tutaj w ciągu czteroletniej swej pracy.

Ze szkoły politechnicznej. P. Józef Kajetan Janowski, architekt we Lwowie, został mianowany docentem encyklopedji budownictwa a p. Franciszek Bandrowski, doktorand filozofji, został mianowany asystentem przy katedrze technologji chemicznej w tej szkole.

Subwencja teatralna. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił Wydział krajowy udzielić dyrekcji teatru pierwszą połowę subwencji na operę za rok bieżący, a oraz polecił dyrekcji, aby załatwiła jaknajspieszniej spory z artystami, które groziły utratą pierwszorzędnych sił naszej sceny.

Nie chcemy wchodzić w bliższe szczegóły, ani powody tego sporu, bo mamy nadzieję, że dyrekcja usłucha tak poważnego głosu, jakim jest głos Wydz. kraj. i nie zechce, jeżeli nie z innej przyczyny, to w dobrze zrozumianym własnym interesie, przykładać ręki do zupełnego upadku stołecznej sceny.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była + 20·8°C., najwyższa + 28·5 C., najniższa + 13·5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby około + 20°C., niebo przeważnie czyste, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy; pogoda.

Dar. Baron Hirsch z Paryża przeznaczył do rozdzielenia ubogim w Buzaztynie i Sokołówce kwotę 5000 zlr.

Mianowania. Nadzwyczajny profesor dr. Mieczysław Łazarski został mianowany zwyczajnym profesorem geometrji wykreślnej w szkole politechnicznej we Lwowie.

Zastępca prokuratora państwa, Isseczeskul, w Suczawie, został mianowany sędzią powiatowym w Dornie (na Bukowinie).

Starostami zostali mianowani: Wacław Halecki, Karol Fetter, Michał Kerekiarto, Józef Wołoszyński sekretarze namiestnictwa; Piwocki, wicesekretarz ministerjalny i Djonizy Zawadzki, sekretarz namiestnictwa; sekretarzami mianowani zostali komisarze powiatowi: Józef Ostowski, Leopold Hendrich, Czesław Niewiadomski, Mieczysław Pulikowski i August Szczurowski.

Rada szkolna krajowa zamianowała Andrzeja Glińskiego w Wiśniczu Nowym stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kobylu, a Szymona Bukowskiego stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Królowej Wyżnej.

Odznaczenia. Były sekretarz ck. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, Józef Greliński, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Stypendja nadała Zofja hr. Siemieńska-Lewicka z fundacji śp. Kajetana hr. Lewickiego po 200 złr. rocznie, Witołdowi Rogoszewskiemu, uczniowi III kl. gimnazjum akademickiego we Lwowie i Stanisławowi Koepplowi II roku krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie.

Św. Pankracy, Serwacy i Bonifacy zwani *Eismännerami* — w tym roku tak się zasłużyli, że zupełnie słusznie, szczególnie ze względu na upał, jaki był wczoraj, możnaby im dać nazwę *Schweissmennerów*.

Zwracamy uwagę komisarjatu dzielnicy IV., iż na łące obok kościoła Sakramentek znajduje się głęboka jama napełniona wodą. Na łące bawią się małe dzieci i wczoraj wpadł tam 4-letni chłopczyk; gdyby nie natychmiastowa pomoc przechodzących tamtędy osób, byłby utonął. Jamę tę należałoby jak najspieszniej zasypać.

Rusztowanie przy nowo budującej się kamienicy przy ul. Żółkiewskiej naprzeciw kościoła oo. Bazyljanów jest w ten sposób urządzone, iż przechodnie szczególnie wieczorami narażeni są na uszkodzenie górnych części ciała, a szczególnie nosa. Nadto właściciel owej kamienicy, wyznawca starego zakonu, rozkłada się z cegłami i deskami po całej ulicy i tamuje komunikację. Nadmienić również wypada, iż rusztowanie nie jest urządzone według przepisów wymaganych ustawą budowniczą.

Badanie pokładów solonośnych. Prof. tut. szkoły politechnicznej, Niedźwiedzkiego, zaproszono do zbadania pokładów solonośnych w okolicy Dobromila, gdyż podobno wskutek zapuszczenia kopalni w Lacku, byt tamtejszej saliny ma być mocno zachwianym i zachodzi potrzeba odkrycia nowych źródeł soli w tej okolicy.

Pożar lasu. Dnia 29. zm. wszczął się pożar w dwuletnim zapuście na obszarze gminnym w Kulczycach, powiatu samborskiego, wskutek czego spłonęło w ciągu kilku godzin około 3 hektarów lasu. Szkoda wynosi około 100 złr. Przyczyny powstania ognia dotąd nie wyśledzono.

Przy ładowaniu drzewa ze stosów na składzie Parnesa w Złoczowie, robotnik Ilko Barluk, dnia 8. bm. spadł ze stosu i zabił się na miejscu. Wypadek ten jest przedmiotem dochodzenia sądowego.

Piorun dnia 8. bm. na polach gminy Kniaże, w powiecie złoczowskim, zabił dwa konie, poraził orzącego włościanina, który jednak dzięki szybkiej pomocy lekarskiej został odratowany.

W zakładach leczniczych i zdrojowiskach krajowych, oraz niektórych obcych w nadchodzącym i rozpoczętym już sezonie kuracyjnym ordynować będą następujący lekarze Polacy: Bystra dr. Momidłowski, Fürstenhof dr. Czerwiński, Franzensbad dr. Rozner Jan, Gleichenberg dr. Brühl, dr. Bulikowski, Iwonicz dr. Dębicki, dr. Rieger, dr. Gross, Jaworze dr. Kowalski Edm., Karlsbad dr. Jaworski, dr. Stiche, dr. Kretowicz, Kissingen dr. Chłapowski, Krynica dr. Kopf, dr. Mars, dr. Ebers, dr. Lorentski, dr. Skórczewski, dr. Blateis, dr. Aszkenazy, Krzeszowice dr. Dura, Lubień dr. Stembarth, Marienbad dr. Kaufman, dr. Kopernicki, Morszyn dr. Medwey, Rabka dr. Głuchowski, dr. Piątkiewicz, dr. Spitzer, Rymanów dr. Dukiet, Swoszowice dr. Filimowski, Szczawnica dr. Ściborowski, dr. Glnziński Lesław, dr. Zaremba, dr. Kołączkowski, dr. Smoleński, dr. Nieszkowski, dr. Trembecki, Trenczyn dr. Filipkiewicz, Truskawiec dr. Lutostański, Zakopane dr. Chramiec, dr. Chmielecki, dr. Piasecki, Żegiestów dr. Zgórski.

Nauczka dla wyzyskiwaczów. Nie od dziś jest praktykowany przez wiedeńskich i zagranicznych spekulantów sposób wyzyskiwania publiczności przez nasyłanie rozmaitym osobom różnorodnych losów, promes, obrazów itd., za które następnie po upływie pewnego czasu każą sobie płacić a ewentualnie wnoszą pozwy drobiazgowe. Rzadko kto kiedy pamięta natychmiast narzuconą sobie posyłkę odesłać — a zresztą jeśli nawet odeszle, to musi posełkę opłacić, — inaczej bowiem owa firma jej nie przyjmie. Ostatniemi czasy podobny wypadek zdarzył się jednemu z tutejszych adwokatów. Pewien wiedeński dom bankowy nadesłał mu w liście poleconym losy loteryjne, nie wyraziwszy atoli na kopercie, co się wewnątrz mieści. Adwokat ów poświadczył oczywiście odbiór listu, znalazłszy w nim jednak niezamówione wcale losy loteryjne, bezzwłocznie również w liście poleconym, wszelako nieopłaconym je zwrócił.

Wspomniany kantor bankierski zobaczywszy atoli na kopercie adres nadawcy i uwagę, że wewnątrz się mieszczą papiery wartości 10 złr. 50 cnt., odbioru listu odmówił, tłómacząc, że przyjmuje tylko listy opłacone. List tedy z losami wrócił do adwokata we Lwowie, a ten musiał opłacić jeszcze porto podwójne w kwocie 63 cnt.

Każdy prywatny człowiek byłby prawdopodobnie już to dla braku czasu, już to dla nieznajomości przepisów, na tem poprzestał, a w przyszłości nadto byłby jeszcze 10 złr. 50 ct. za losy zapłacił. Adwokat jednak chciał dać nauczkę wspomnianemu kantorowi, a zarazem wskazać publiczności sposób pozbycia się wyzyskiwaczy i zrobił inaczej. Losy złożył do depozytu sądowego, a kantor bankierski zaskarżył do miejs. sądu del. we Lwowie o zwrot 63 ct. i poniesienie kosztów sporu. Sąd, mimo zarzutu kantoru co do niekompetencji, uznał się właściwym, przyznał adwokatowi kwotę 63 ct., jako należytość za opłaconą przesyłkę i — co za tem idzie — skazał dom bankowy wiedeński na zwrot poniesionych przez adwokata kosztów, wynoszących około 7 złr.

Kantor wiedeński rekurował przeciw temu wyrokowi do sądu wyższego, ten jednak zatwierdził wyrok pierwszej instancji, co może odzwyczai żądny pozbywania się losów dom bankierski od narzucania mieszkańcom naszego kraju niepożądanych posyłek.

Licytacja Zakopanego. Odnośnie do sprawozdania o przebiegu licytacyjnej sprzedaży dóbr zakopańskich donoszą, iż dr. Henryk Kolischer z chwilą, kiedy się przekonał, iż dr. Retinger występuje w imieniu W[illegible] hr. Zamoyskiego, bezzwłocz[illegible] [illegible]alszej licytacji odstępuje.

[illegible] **kadeckich** Rozporządzenie [illegible]one w *Armee-Verordngsblt*, [illegible] kandydatów do szkół kadeckich dla piechoty wymagane być ma „zadowalniające“ świadectwo z ukończonej 3. klasy szkół średnich, podczas gdy dotąd wymagano ukończenia czterech klas. Nowe rozporządzenie obniża również dotychczasowe wymagania wojskowości o cały jeden rok szkolny, jeżeli się rozchodzi o przyjęcie kandydata na wyższe lata kursów kadeckich. W ten sam sposób określono wymagania co do kandydatów wstępujących do kawalerzyckich, artylerzyckich i pionierskich szkół wojskowych. *Pester Lloyd* poświęca tej kwestji dłuższy artykuł i potępia to rozporządzenie, zdążające do obniżenia poziomu inteligencji u oficerów, którzy, jako tacy, postawieni są na równi z byłymi uczniami akademji wojskowej, posiadającymi świadectwa z ukończonych szkół średnich.

Nowość w ruchu pocztowym w Austrji wprowadzoną zostanie wkrótce, gdyż listy ekspedjowane pociągami pospiesznymi doręczone będą także urzędom pocztowym na stacjach, w których pociągi pospieszne się nie zatrzymują. Za pomocą osobnego przyrządu listy te wyrzucane będą podczas jazdy pociągu z wagonu pocztowego, a służba pocztowa, czekająca na peronie pozbiera je.

Profesorom uniwersytetu w Dorpacie, którzy odrazu po rosyjsku wykładać się podjęli, wyznaczono osobisty dodatek rocznie 600 r., nadzwyczajnym profesorom 300 rs.

Dobra Berezyna, własność hr. Potockich, jak dzienniki warszawskie donoszą, zostały niedawno w drodze licytacji sprzedane p. Wolfowi za sumę 104.000 rs. Jest to jedna z najobszerniejszych posiadłości ziemskich, położona w gub. mińskiej, pow. ihumeńskim, obejmuje przestrzeni 280.000 morgów, w czem lasów przeszło 180.000 morgów. Składają się z dwóch miasteczek i czterech folwarków, rzeka tegoż nazwiska przerzyna te posiadłości, w dwóch kierunkach przerznięte są drogami żelaznemi. Wiele księstw udzielnych niemieckich jest znacznie mniejszych od tych dóbr. W lasach tego dominium za życia dawnego ich właściciela hr. Maurycego Potockiego, odbywały się słynne polowania na niedźwiedzie. Wspomniany dawny ich właściciel żądał za tę majętność 1,500.000 rs., obecnie nowonabywcy wypadnie morg po 37 kop.

Sensacyjne wiadomości są pożądane w obecnym czasie — *Wr. Tagblatt* więc urabia je sobie, jak może. W numerze z 13. bm. donosi on, że w Lublinie i okolicy odkryto sprzysiężenie wśród wojskowych, które miało na celu manifestację na rzecz zaprowadzenia konstytucji w Królestwie Polskiem. Aresztowań — dodaje *Tagblatt* — nie było dlatego, że inicjatywa do sprzysiężenia wyszła z wysokich kół petersburskich.

Jako drugą wiadomość, co prawda, już mniej sensacyjną, podaje *Wr. Tagblatt*, że w Sosnowcach na granicy przytrzymano mężczyznę i pannę, którzy usiłowali z Niemiec przemycić do Rosji książki i druki. Przytrzymani nie chcieli podać swych nazwisk, są jednak prawdopodobnie austrjackimi poddanymi.

Dukaty z czasów Marji Teresy znalazł w liczbie 13 włościanin wsi Łazy parafji biegonickiej, pomiędzy Starym a Nowym Sączem. Dukaty odkopał wypadkiem w kretowisku.

Spadek. Obrońca prokuratorji w Warszawie, p. Maksymiljan Perkowski, zawiadamia osoby interesowane o spadku, wakującym po śp. Teofili Komierowskiej, zmarłej w dniu 14. września 1876 r. w Warszawie. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych spadkobierców w ciągu 6 miesięcy, spadek ten przejdzie na własność skarbu państwa. Sumy spadku w ogłoszeniach nie podano.

Olbrzymia waza. *Pall Mall Gazette* donosi, że w drodze do Paryża stłukła się największa na świecie waza. Miała ona 11 stóp wysokości, a do jej wykończenia firma Brownsfielda w Hanley potrzebowała lat kilku. Waza była ubezpieczoną.

Ze sfer teatralnych. Znany i cieszący się wielką a tak zasłużoną sympatją w szerokich kołach naszego społeczeństwa, adwokat krajowy, dr. Henryk Szydłowski, powołany na zaszczytne stanowisko syndyka przy dyrekcji wykupna propinacji, złożył takąż godność, piastowaną przez długi szereg lat przy dyrekcji naszego teatru.

Nie wątpimy, iż wiadomość ta wywoła szczery żal w sferach teatralnych, w których szanowny mecenas swą uprzejmością, dobrocią i taktem zyskał sobie jaknajszczersze uznanie; nadto umiał on, nie wysuwając się na pierwszy plan, swą radą i pomocą wspierać naszą scenę wśród trudnych warunków, w jakich się obecnie znajduje.

Sprawy miejskie. Z uznaniem zaznaczyć musimy, że delegaci miejscy, którzy dawniej uważali się przeważnie wybranymi tylko *honoris causa*, obecnie zabrali się energicznie do działania i z całem poświęceniem spełniają ważne swe obowiązki czuwania nad miastem i jego żywotnemi sprawami. Wprowadzone obecnie w życie sesje delegatów w komplecie i po dzielnicach wydają już obecnie jaknajlepsze rezultaty w kierunku utrzymania czystości i odpowiedzenia wymogom hygienicznym. Wpływ tych sesyj i wzmożonej kontroli oddziałał i na władze administracyjne, które również energiczniej biorą się do rzeczy. Obecnie rozpoczęto rewizję kamienic, o ile one odpowiadają przepisom budowlano-sanitarnym. Onegdaj odbyła się rewizja części domów dzielnicy III., w której uczestniczyli pp. Wierzbięta, komisarz magistratu i lekarz dr. Wiktor. W czasie tego byli również obecnymi delegaci na drugą dzielnicę pp. dr. Emil Byk i p. Bardasz, a także pierwszy delegat. Znaleziono, że następujące kamienice nie odpowiadają przepisom: ul. Smocza l. 1, ul. Owocowa l. 12, ul. Bożnicza l. 6, ul. Łamana l. 3, plac Krakowski l. 1. W kamienicach tych zarządzono delożowanie, względnie rekonstrukcję.

Podobne rewizje odbędą się i na innych dzielnicach, a na sesjach delegatów podnoszone będą sprawy mające znaczenie co do porządku w mieście i wymogów sanitarnych. Lepszy, energiczniejszy duch powiał w radzie i magistracie — oby tej pochwały godnej gorliwości starczyło jak najdłużej.

Jeszcze prof. dr. Werner. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, pod przewodnictwem rektora dra Piętaka odbyło w sobotę zgromadzenie, które było prawie wyłącznie poświęcone znanemu artykułowi prof. dra Wernera o nauce języka niemieckiego w średnich szkołach galicyjskich. Prof. dr. Czernecki, zaznaczywszy, z jakim złośliwym rozgłosem wiadomość o artykule dra Wernera przez nieprzychylne nam czasopisma została rozpowszechnioną, zbijał wywody i twierdzenia dra Wernera. Na podstawie urzędowego „Jahresbericht des höheren Unterrichtswesens in Oesterreich, 1889“ udowodnił p. Czernecki, że daty statystyczne, przytoczone przez dra Wernera, nie są zupełnie zgodne z prawdą, a określenie kwalifikacji do nauczania języka niemieckiego jest nieuzasadnione. Dr. Werner wydał sąd bezpodstawny, opierając się na tematach do zadań pisemnych. P. Czernecki wykazał, że przed kilkoma laty prof. Próchnicki zajmował się przejrzeniem tematów do języka polskiego i pomiędzy niemi znalazł znaczną liczbę nie dość jasno, lub nie dość zręcznie wystylizowanych, a przecież nikomu nie wpadło na myśl robić z tego zarzut systemowi nauczania języka polskiego i że uczniowie nie umieją tego języka. Nad powyższym referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której wzięli udział pp. dr. Meciszewski, radca Bolesław Baranowski, prof. Fischer, radca dr. Samolewicz, dr. Cwikliński, dr. Zajączkowski i Soleski, a przemówienia ich zmierzały do podniesienia tej okoliczności, że już od chwili zaprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego, możnaby historycznie wykazać liczne usiłowania kraj. rady szkolnej, Sejmu kraj., Tow. nauczycieli szkół wyższych i całego nauczycielstwa, zmierzające do ulepszenia nauki języka niemieckiego. To też nieuznawanie tych usiłowań, twierdzenie, jakoby w szkołach ludowych języka niemieckiego wcale nie uczono, potępienie całego szkolnictwa bez przytoczenia podstaw, a wreszcie ta okoliczność, że dr. Werner, nim jeszcze jego artykuł ukazał się w *Zeitschrift für oesterreichische Gimnasien*, posłał odbitki z niego do nieprzyjaźnie dla nas usposobionej *N. fr. Pr.* świadczą o nieżyczliwości dr. Wernera i zasługują na publiczne odparcie tak w czasopiśmie *Muzeum* jakoteż w *Zeitschrift für oesterreichische Gimnasien*, co też uczynić postanowiono.

Pogrzeb ś. p. Emanuela Fränkla, kupca tutejszego, członka izraelickiej rady wyznaniowej i byłego radnego m. Lwowa, odbył się onegdaj przy bardzo znacznym udziale publiczności. Zmarły był długoletnim redaktorem *Izraelity* i wice-prezesem stowarzyszenia „Szomer Israel". Dla prawości charakteru szanowany i lubiany był w szerokich kołach swoich współwyznawców. Nad grobem przemówił po rabinie p. Kobaku, p. dr. Emil Byk. W gorących słowach podnosił mówca zalety zmarłego, zaznaczywszy, że aczkolwiek zmarły pochodził z rodziny bardzo „konserwatywnej" i pobożnej, własnem staraniem się kształcił, ukończywszy jako prywatysta podówczas nawet jeszcze w drugim surducie studja gimnazjalne. Później zawsze [illegible] stanowisko żyda-konserwatysty z wymaganiami postępu, a obowiązki obywatelskie pełnił gorliwie i sumiennie.

Policja poszukuje niebezpiecznego oszusta, Konstantego Karabana, który sprzedaje łatwowiernym osobom, a szczególnie włościanom, prospekty na losy zagraniczne. W ten sposób wyłudził on od wielu osób rozmaite drobne kwoty pieniężne.

Wieczorek Gustawa Fiszera z nader obfitym programem odbędzie się w środę dnia 15. bm. w sali kasyna mieszczańskiego. Nowością programu będzie monodram p. t. „Najmłodszy wnuczek babci Perlmuter".

Wieczór muzykalny urządza w sobotę 18. bm. znany muzyk p. Wilhelm Czerwiński. Na koncercie tym, w którym wezmą udział pani Malinowska, panna Helena Zimajer i panna C., wykonany zostanie między innemi przez „Echo" z towarzyszeniem orkiestry kantata narodowa.

Nadzwyczajne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się w środę d. 15. bm. o godz. 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej II. piętro.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Znany karykaturzysta p. Józef Kruszewski, którego wyborne akwarele i rysunki cieszą się ogromnem powodzeniem i wziętością, przyjął współpracownictwo w piśmie humorystycznem *Śmigus*.

(S. P.) **Z teatru.** Z przykrem uczuciem bierzemy dziś pióro do ręki, mając zdać sprawę z przedstawionej onegdaj komedji Eugeniusza Verconsina p. t. „Przygody Jana". [illegible] w układzie tak nieprawdopodobnym, iż ze stanowiska artystycznego nie wytrzymuje najpobłażliwszej krytyki. [illegible] przedstawia się sprawa autora ze względu na moralną wartość jego „sztuki". Podobnie [illegible] i cynicznego utworu dawno już nie oglądaliśmy na scenie Skarbkowskiej. Szkoda było zaiste wybornej gry pani Stachowicz oraz pp. Ruszkowskiego, Walewskiego i Kasprowicza, którzy mimo wszelkich wysiłków nie zdołali zatrzeć niesmaku, wywołanego „Przygodami Jana".

Wystawienie tej [illegible] mimowoli [illegible] nas do zapytania, czy też ktokolwiek [illegible] utwory, przeznaczone na scenę tutejszą przed ich przedstawieniem?...

W miejsce zapowiedzianych „Kłopotów dziadunia" odegrano z powodu niedyspozycji p. Hierowskiego „Ostatnią kwadrę" Paillerona.

Całości przedstawienia dopełniły: „Lizka i Fryczek" i „Pokój kawalerski".

Wracając raz jeszcze do niefortunnych „Przygód Jana" pozwalamy sobie zwrócić uwagę tłómacza, iż zwroty tego rodzaju jak: „umizgam się komu", lub „rozumieć o tem", nie są zgodne z zasadami języka polskiego.

Konkurs „Lutni" Wypełniając po raz pierwszy odnośny punkt swojego statutu, „Lutnia" niemałą położyła zasługę, rozpisawszy konkurs na utwory chóralne. Obudził się przecież pewien ruch, który jeżeli na razie nie przyniósł jakichś nadzwyczajnych rezultatów, to jednak przysporzył literaturze muzycznej naszej kilkanaście pieśni, pomiędzy któremi kilka znachodzimy ładnych i napisanych z prawdziwym talentem. Inicjatorowie konkursu na świetniejszy rezultat nie liczyli, biorąc na wzgląd tę okoliczność, iż jestto pierwszy konkurs z szeregu dalszych, które mogą przynieść zdobycze obfitsze i poważniejsze. Nadto przeznaczając niewielkie nagrody, „Lutnia" nie liczyła na udział pierwszorzędnych sił polskich — przeciwnie nawet, miała na myśli podanie sposobności wyjścia na jaw nazwiskom mniej znanym. Ztąd miara w ocenieniu tychże utworów musi być znacznie łagodniejsza, niż w każdym innym razie, ztąd też i publiczność nasza powinna umieć słuchać podobnych utworów z całą przychylnością. Liczny jej udział zdawał się o tem korzystnie świadczyć — szkoda tylko, że smak ogółu nie jest jeszcze tak wykształcony, aby poklaskiem oddać sprawiedliwe uznanie tym utworom, które na to zasługują istotnie. Czasem opinja zgadza się z sądem ludzi fachowych, często jednak rozchodzi się i znacznie nawet. Mieliśmy wczoraj tego małe przykłady...

Komisja konkursowa złożona z ludzi poświęcających się jedynie muzyce i w niej znakomicie wykształconych, jak pp. Mikuli, Jarecki, Marek, Schwarz, Wszelaczyński, Słomkowski itd. wydała sąd swój na podstawie sumiennego przeglądnięcia i przesłuchania utworów konkursowych. Sąd ten posiadał głębsze znacznie motywa, niż chwilowy efekt, niż tania melodyjka lub coś podobnego, co chwyta nieraz publiczność i czyni utwór popularnym. Kierując się tą zasadą, dwie pierwsze nagrody przeznaczono kompozycjom, które przedstawiały się jako prace najpoważniejsze, najstaranniejsze i najszerzej poprowadzone. Dwa mięszane chóry stanowczo wszelkie kwalifikacje do tego posiadały. Pierwszy z nich „Pieśniarz" L. Dietza posiada łatwą, płynną i ładną melodykę, pisany jest zręcznie i tak dla swej wdzięcznej formy, jak dla nastroju świeżego i swojskiego, bezsprzecznie pierwsze pomiędzy utworami miejsce zajmuje. „Piosnka Cygana" Maszyńskiego zdradza młody talent, wybijający się, o aspiracjach wyższych, oryginalnych pomysłach i technice kompozytorskiej, nie zdobytej jeszcze w zupełności, ale kroczącej na drodze sumiennych studjów do świadomie wytkniętego celu. Pewien niepokój w modulacjach, stanowi ujemną stronę kompozycji, jakkolwiek treścią utworu jest nieco umotywowany. Charakter piosnki nie jest dość jednolicie utrzymany, mimo to akcenta jej i koloryt niektórych ustępów, odpowiadają trafnie tytułowi.

Wyszczególnione utwory przedstawiają się przeważnie bardzo dobrze. „Krakowiak" Biernackiego jest pracą w całem słowa tego znaczeniu piękną i nader staranną; nawał modulacyj czyni ją nieco wyszukaną — mimo to może być ozdobą każdego programu koncertowego. „Bajka" Maszyńskiego to zręczna drobnostka, odznaczona jako udatny owoc kontrapunktycznych studjów — ciekawy zwłaszcza dla fachowych. Doskonałe brzmienie choralne posiada utwór p. dra Bogdańskiego. Pisał go widocznie śpiewak. Niemniej jednak jako praca nie jest wolnym od usterek, zbliża się najsilniej ze wszystkich utworów do niemieckiego t. zw. „Liedertafln" i ztąd to owa melodyjność... Mimo to jednakże p. drowi Bogdańskiemu przyznać należy talent i cieszymy się szczerze, iż nieznane dotąd na arenie kompozytorskiej imię jego wyszło na jaw, dzięki konkursowi. Powinien więcej pracować w tym kierunku. „Wiatr" Michała Hertza jest dobrą kompozycją, ale przesadną nieco w chromatyce; „Polonez" zaś Munchheimera musi sobie zjednać uznanie jako praca wytrawnego muzyka, grzeszy jednakże płaskością pomysłów, brakiem oryginalności i zacofaniem, graniczącem o czasy Elsnera i Kurpińskiego. Brzmi efektownie, to też publiczność oklaskuje go żywo.

Wykonanie utworów nie zawsze było jednakowe. „Piosnka cyganów", lepiej odśpiewana, byłaby niewątpliwie większy efekt sprawiła. Natomiast „Pieśniarz", „Ile życia upłynęło", „Polonez", „Pieśń wiejska" i inne drobniejsze niewyszczególnione, wykonane były dobrze.

P. Stanisław Cetwiński, niezmordowany dyrygent „Lutni", pracą, jakiej się podjął w wyuczeniu powyższych utworów, zjednał sobie nowe uznanie, a przyprowadziwszy do skutku ten pierwszy konkurs „Lutni", zasłużył sobie na jak najżywsze słowa pochwalne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Projekt ustawy o pupilarnem bezpieczeństwie galicyjskich i bukowińskich obligacyj propinacyjnych który wczoraj został uchwalony przez izbę posłów brzmi:

§. 1. Te obligacje propinacyjne, które na podstawie ustaw krajowych z dnia 22. kwietnia 1889 (Dz. u. kr. nr. 30. dla Galicji i Dz. u. kr. nr. 9. dla Bukowiny) mają być emitowane za poręczeniem Królestw Galicji i Lodomerji wraz z W. Księstwem Krakowskiem, ewentualnie Księstwa Bukowiny, mogą być użyte na oprocentowane lokowanie kapitałów fundacyjnych zakładów, zostających pod publicznym nadzorem, dalej pieniędzy pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, po kursie notowanym na giełdzie, jednak nie wyżej nominalnej wartości i na lokowanie kaucyj służbowych i handlowych.

§. 2. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrom spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości.

W piśmie prezesa gabinetu, dołączonem do tego projektu ustawy, czytamy: Według ustaw krajowych o wykupnie prawa propinacji w Galicji i Bukowinie, powołanych w niniejszym projekcie ustawy, wydane zostaną obligacje indemnizacyjne, a to w celu indemnizowania dotychczasowych właścicieli prawa propinacji, których wyłącznie prawo wyszynku i utrzymywania trunków propinacyjnych, począwszy od 1. stycznia 1890 r. na dalszy czas trwania tego prawa, przechodzi na powołane kraje, a mianowicie wydane zostaną dla Galicji 4% obligacje indemnizacyjne w ogólnej sumie 62,200 000 złr., a dla Bukowiny 5% obligacje w wysokości około 7 miljonów złr. Galicyjskie propinacyjne obligacje indemnizacyjne umorzone zostaną najdalej w przeciągu 26 lat, licząc od 1. stycznia 1890 roku, tj. do końca roku 1915, bukowińskie zaś obligacje zostaną umorzone do końca roku 1911, a za należytą wykupno zapadłych kuponów, tudzież wylosowanych obligacyj, gwarantuje w pierwszym rzędzie fundusz propinacyjny i fundusz rezerwowy, w drugim zaś rzędzie właściwy kraj, a względnie właściwy fundusz krajowy. Z uwagi na ważność akcji wdrożonej w Galicji i Bukowinie co do wykupna prawa propinacji, mającej na celu interes publiczny i z uwagi, że unormowane w obu ustawach krajowych pokrycie procentów i kwot amortyzacyjnych, wśród wszelkich okoliczności daje dostateczną gwarancję, nie wahał się rząd przedłożyć niniejszego projektu ustawy, którego brzmienie jest zgodne z postanowieniami dawniejszych, podobnych zarządzeń, wydanych dla obligacyj indemnizacyjnych i analogicznych pożyczek.

Przegląd polityczny.

* Przed kilku dniami donieśliśmy, że co do stylizacji §. 9 instrukcji administracyjnej dla dyrekcji funduszu propinacyjnego, traktującego o stale urzędujących członkach tejże dyrekcji, Wydział krajowy rozpoczął z namiestnictwem rokowania. Chodziło o to, kto ma mianować takich członków dyrekcji. Obecnie namiestnictwo zaproponowało Wydziałowi krajowemu stylizację tego paragrafu w tej formie, iż z dwóch członków stale mających urzędować we Lwowie, jednego mianować będzie namiestnik sam, drugiego zaś na przedstawienie Wydziału krajowego. Wydział krajowy uchwalił na sesji zgodzić się na stylizację tego paragrafu według propozycji namiestnictwa, a w ten sposób co do całej instrukcji administracyjnej nastąpiło już zupełne porozumienie między Wydziałem krajowym a namiestnictwem. Instrukcja ta, jako rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zniesieniu prawa propinacji, zostanie obecnie w tych dniach ogłoszoną w dzienniku ustaw krajowych.

(Telegramy z pism innych.)

Wiedeń 13. maja. Książę czarnogórski wraz z następcą tronu wyjechali dzisiaj na Wiedeń do Petersburga. Łączą to z małżeństwem jego córki Heleny z carewiczem.

Król serbski Aleksander po poświęceniu w Kruszewac spotka się z matką w Iwance pod Preszburgiem, poczem jedzie na wystawę paryską.

Nakształt rady kolejowej zostanie utworzoną rada cłowa *(Zollbeirath)*, która perjodycznie będzie zwoływaną dla opinjowania całego systemu cłowego. *(Cz.)*.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 14. maja. *(Z izby posłów)*. W rozprawie nad ustawą o markach ochronnych przemawiali Heilsberg i Tuerk, który chciał gwałtem wytoczyć przed izbą sprawę procesu Hollaudera. Każdy fabrykant powinien zaopatrywać wyrób w znak swej firmy.

Tu dyskusja wyrodziła się, pomimo napomnień ze strony przewodniczącego, w polemikę pomiędzy antisemitami i liberałami.

W końcu przemawiał Szczepanowski, zaznaczając, że ochrona marek nie ma nic wspólnego z kwestją partyjną. Przedkładanie ustawy nie jest rzeczą specjalną ani liberałów ani konserwatystów, ale każdego rządu wiernego obowiązkom swoim. *(Oklaski)*. Mowca wnosi przejście do dyskusji szczegółowej, co po krótkiej rozprawie przyjęto.

Najbliższe posiedzenie dziś.

Wiedeń 14. maja. *(Z izby posłów)*. Na dzisiejszem posiedzeniu, minister Dunajewski, odpowiadając na interpelację posła Turka w sprawie taksy dla kapelanów przy zakładach karnych i poprawczych, oświadczył, że o ile duchowni funkcjonują jako urzędnicy państwowi, podlegają taksie wyznaczonej w §. 176. ustawy o taksach z r. 1840.

Na interpelację Kraussa co do uwolnienia od podatków i należytości konwersyj długów hipotecznych, odpowiedział minister, iż podziela zdanie interpelanta i wydał też pouczenie w myśl §. 2go ustawy z 9. marca 1889 i §. 5. ustawy wykonawczej z 17. marca 1889.

Izba przyjęła następnie w trzeciem czytaniu ustawę o markach ochronnych, poczem uchwalono bez rozprawy projekt rządowy o bezpieczeństwie pupilarnem obligacyj propinacyjnych. (Obacz w rubryce „Gospodarstwo".)

W dalszym ciągu posiedzenia po krótkiem przemówieniu posła Skarszewskiego w sprawie ustawy o legalizacji, przystąpiono do rozprawy nad przedłożeniem o ustanowieniu fideikomisu książąt Dietrichstein.

Wiedeń 14. maja. W ostatniej chwili dopiero dowiedzieli się członkowie Koła polskiego, że wniosek Chamca nie przyjdzie już obecnie na porządek dzienny obrad Izby posłów, skutkiem czego Lewakowski zażądał zwołania posiedzenia Koła, czego jednakowoż odmówiono.

Wiedeń 14. maja. *(Z izby panów)*. Nowelę do ustawy szkolnej przekazała Izba panów osobnej komisji, złożonej z 21 członków.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 14. maja. Pertraktacje zarządu austrjacko-węgierskiej kolei wschodniej z baronem Hirschem o nabycie kolei wschodnich zupełnie się rozbiły.

Wiedeń 14. maja. Konduktorzy tramwajowi żądają od dyrekcji dwoch dni wolnych w tygodniu i powiększenia płacy.

Wiedeń 14. maja. W państwowem ministerstwie wojny toczą się narady nad przeprowadzeniem nowych dodatkowych robót budowlanych, a to: w Przemyślu budynku dla komendy i nowych magazynów, w Jarosławiu budynku dla władz wojskowych, w Krakowie magazynów dla artylerii i kilku innych budynków. Oprócz tego mają być pobudowane nowe stajnie i baraki, pozakładane wodociągi, uregulowane obozy i przeprowadzone różnorodne inne roboty w różnych punktach Galicji.

Buda-Peszt 14. maja. Iranyi wniósł w sejmie projekt ustawy w sprawie wolności praktyk religijnych.

Paryż 14. maja. Niektóre dzienniki donoszą, że komisja śledcza senatu nie uznała przedłożonego jej materjału dowodowego za dostateczny, aby można postawić Boulangera w stan oskarżenia.

Paryż 14. maja. Druga córka Boulangera, bawiąca dotąd przy matce, przybyła do Londynu celem pielęgnowania chorego ojca

Burgas 14. maja. Wczoraj rozpoczęto uroczyście budowę linji kolejowej z Burgas do Stambułu. Ludność witała z entuzjazmem księcia i Stambułowa.

Berlin 14. maja. Na całym obszarze kopalnianym w Westfalji zaprzestano roboty. Brak węgla daje się coraz dotkliwiej uczuwać, a niektóre koleje zmniejszyły ruch pociągów.

Berlin 14. maja. Woźnice tramwajowi przygotowują zmowę. Żądają zwiększenia płacy i zmniejszenia ilości godzin roboty. 25 zostało już wydalonych przez dyrekcję.

Berlin 14. maja. Na odbytej wczoraj naradzie ministerjalnej w sprawie bezrobocia w Westfalji był obecny cesarz i brał udział w rozprawach. Słychać, że cesarz zażądał porozumienia się wprost z przedstawicielami robotników i pracodawców.

Essen 14. maja. W bezrobociu bierze udział 90.000 robotników. Uwięziono dwóch chłopców, którzy strzelali do wojska.

Dortmund 14. maja. Zmowa przybiera coraz szersze rozmiary. Wielkie masy robotników nagromadziły się przed maszynami wodnemi z zamiarem zniszczenia takowych i spowodowania tem zalewu kopalni. W niektórych miejscach chciano podjąć roboty, lecz strejkujący nie dopuścili do tego

Wiedeń 13. maja. Giełda wieczorna: Kredyty 302·37.

Londyn 14. maja. *Standard* ogłasza koncesję udzieloną br. Reuterowi na bank państwowy w Persji z kapitałem zakładowym 4 milj. ft. szterl. Bank ten będzie miał przez 60 lat wyłączne prawo eksploatacji miedzi, ołowiu, węgla, nafty, asbestu, żelaza, boraksu i rtęci.

Rzym 14. maja. Kongres pokojowy uchwalił rezolucję z życzeniem, ażeby rządy porozumiały się w celu zmniejszenia stopy zbrojnej, ażeby organizacja wojskowa służyła więcej do obrony kraju niż do zaczepki, ażeby obywatele państwa od dzieciństwa wprawiani byli do obrony ojczyzny w razie napaści i ażeby prasa tudzież stowarzyszenia i deputowani powyższe idee popularyzowali.

Wiedeń 14. maja. Cesarz nadał dyrektorowi kolei państwowej Władysławowi Kłosowskiemu w uznaniu zasług tytuł radcy rządowego.

Wiedeń 14. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·11, na jesień 7·44.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 maja 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. Z. Jaroszyński, z Błudnika. K. Małachowski, z Odesy. Dr. L. Horowitz, z Krakowa. K. Pawlikowski, z [illegible]rześcian. A. Hulimka, z Mycowa. A. Mysłowski, z Zubrzca. S. Zwolski, z Bryńca.

HOTEL LANGA. I. Mosiewicz, z Chodowa. H. Kapelusz, z Starych Brodów. B. Greck, z Barsztyna. C. Hofmeister, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. A. br. Pitel, z Wiedni G. Müller, z Wiednia. A. Udrycki, z Mostów. A. Birnbaum, F. Netuschel, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. H. Kłosowski, z Rymanowa. F. Sabatowski, z Poruszyna. J. Bienenfeld, z Krakowa. M. Strec, z Baczyna. L. Clemens, ze Stanisławowa. A. Wasilewski, z Sienkowa. L. Majewski, z Bóbrki.

HOTEL KUHNA. K. Obrymowicz, z Drohobycza. P. Zabłocka, z Onyszkowic. Ks. T. Saprun, z Piaskowa. L. Lewicka, z Sidorowic.

NEKROLOGJA.

†

Za spokój duszy ś. p. księdza

ANTONIEGO LEWANDOWSKIEGO

kanonika kapituły ormiańskiej, emerytowanego profesora przy wyższej szkole realnej i kapelana w Dublanach,

odprawi się d. 15. maja b. r. w kościele Katedralnym obrz. orm. o godz. 10 rano 1451

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,

a następnie poświęconym będzie na cmentarzu Łyczakowskim pomnik na grobie, na które wszystkich przyjaciół, znajomych, krewnych i pobożnych chrześcjan najuprzejmiej zaprasza *Anna Lewandowska*, matka, *Jan Lewandowski*, brat.

NADESŁANE.

Wszech nauk lekarskich 1313

Dr. JULJAN CZYRNIAŃSKI,

lekarz chorób wewnętrznych, specjalista do chorób żołądkowych, b. elew-asystent kliniki profesora Bambergera, b. sekundarjusz lecznicy powszechnej we Wiedniu. Ordynuje od godziny 9—10 rano i od 3–5 po południu. *Ulica Jagiellońska liczba 7, I. piętro.*

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Kobiety nerwowe

komedja w 3. aktach Ernesta Bluma i Raula Tochego.

OSOBY:

Oskar Chaplonx	Frenkel
Pongiband	Kasprowicz
Chamoisel	Zboiński
Służący kasynowy	Stróżewski
Pan zachrypnięty	Piasecki
Gość kupujący	Fedyczkowski
Sydonia	Gostyńska
Elwira	German
Antonina	Kwiecińska
Felicja	Urbanowicz
Karolina	Piasecka
Anna	Drzewiecka
Julja	Michlewiczowa
Klara	W. Wilkus
Dama	Weigl

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Informacji do wyrobienia *pożyczek* niżej oprocentowanych na **dobra i domy** we wszystkich zakładach z podstawą półrocznej amortyzacji a z wyłączeniem hipotek rustykalnych, tudzież do otrzymania wynagrodzenia za *propinację* udziela Jul. Topolnicki, emeryt. urzędnik banku austr. węg. ul. Pańska l. 13. Lwów, 6. maja 1889. 300

Nauczycielki, guwernantki, bony, Niemki, Francuzki, towarzyszki podróży, zarządczynie, kasjerki (z kaujami) oraz doborowy personal wszelkiej kategorji, oficjalistów i służby, rekomenduje Bióro Załatwień Wereszczyńskiego, Lwów, Krakowska 15. 324

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blaziek w Wiedniu, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

Ekonom albo **pisarz** obecnie na posadzie, gotów zmienić takową w każdej chwili. Zgłoszenia przyjmuje Jan Gerczuk w Żurawicy. 323

Panienka wykształcona, z obywatelskiego domu, życzy sobie objąć miejsce towarzyszki przy jedynaczce lub 2 panienkach. Bliższe szczegóły pod adresem Bojanowska 32, poste rest. Kraków.

Notarjusz w Wiśniowczyku, poszukuje kandydata notarjalnego z kilkuletnią prowincjonalną praktyką. 302

Panna rozumiejąca szycie sukień i bielizny, poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość „Dziennik Polski.“

Młodzieniec inteligentny, władający językami: polskim, ruskim i prawie zupełnie dobrze niemieckim, pismo piękne, poszukuje zajęcia. — Wiadomość: Administracja „Dz. Polsk.“ pod literą: B. 6.

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Rutynowany dozorca z odbytą 3-letnią praktyką przy c. k. budowie drogi strategicznej, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Adres: Łyczaków 77, W. M.

Służący pokojowy, znający się doskonale na nacieraniu chorych kąpielowych różnego rodzaju, wypraktykowany, mający chlubne świadectwa, mógłby jako służący każdej chwili z państwem udać się do kąpiel. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: J. B. ul. Korytna, koło kościoła świętego Marcina l. 9. Lwów. 318

Najlepsze TUTKI cygaretowe „hygieniczne“ poleca fabryka **Niemojowskiego.** Lwów, Teatralna 3.

Kamienica pierwszorzędna do zamiany za mały folwark z dopłatą. Lwów, Łyczaków 3. Gospodarz. 319

Ścianka drewniana, przenośna, dzieląca duży pokój, tanio do nabycia. *Trafika główna,* plac Halicki. 314

Pranie i prasowanie bielizny, czynność w każdym domu — jak wiadomo niesłychanie uciążliwa i kosztowna, stało się rzeczą zbyteczną od czasu, gdy pomysłowi mechanicy wynaleźli maszyny, które z **podwójną** korzyścią zastępują pranie ręczne. Takim zakładem, oddającym P. T. Publiczności nieobliczone usługi i pożytek, jest niewątpliwie **I. koncesj. PRALNIA** (pod l. 8, ul. Pańska) **zaopatrzona w niezrównane maszyny krajowe,** patentowanej konstrukcji J. Iwanickiego. Pralnia rzeczona, pod osobistym kierunkiem i odpowiedzialnością podpisanej właścicielki pozostająca, przyjmuje wszelaką bieliznę także do prasowania. **Ceny za pranie i prasowanie są tu nadzwyczaj umiarkowane,** i uprasza się Wielm. Panie Gospodynie domów, Zarządczynie zakładów itd. **raz jeden** spróbować, a niezawodnie przekonają się, że pominąwszy już Ich fatygę i stratę czasu, same koszta prania i prasowania bielizny **o połowę** taniej Im wypadną. O taką próbę uprasza.

Marja Świdzińska,

właścicielka I. konc. pralni we Lwowie, ulica Pańska, l. 8.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 7 pokoi z przedpokojem i przynależytościami od 1. lipca naprzeciw ogrodu hrabiego Potockiego, Kopernika 22. 306

5 pokoi frontowych z przynależytościami II. piętro, Rynek 20 od 1. Lipca do wynajęcia. 320

Letnie pomieszkanie na Wulce, Nr. 3, 4 lub 3 pokoje tapetowane z werandą i kuchnią. 315

Mieszkanie na lato w Skolem 2, 3, lub 4 pokoje z kuchnią. Willa tuż pod lasem jodłowym, blisko kąpieli rzecznej. Szczegółów udziela K. Młodnicki, ul. Zimorowicza 16. 316

Rynek 28, II. piętro, front, 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, kuchnia do najęcia.

1 pokój frontowy z kuchenką i drewutnią, zaraz do wynajęcia, przy ul. Tatarskiej l. 6.

Na lato do wynajęcia mieszkanie przy ulicy św. Zofji l. 17. Bliższa wiadomość na miejscu. 3.5

5 pokoi, kuchnia III. piętro; **2 pokoje kawalerskie** II piętro Grodzkich 2 (róg Dominikańskiej i Rynku). 307

Jedyny Zakład odznaczony **w Paryżu złotym medalem.**

Staniki damskie (gorsety) M. WEISS, w Wiedniu.



Ceny staników: 10, 12, 14, 16 złr. i wyżej. Przy zamówieniu korespondencją uprasza się podać miarę w centymetrach: 1. Cały obwód piersi i pleców, brany pod ramionami. 2. Obwód talji. 3. Obwód bioder. 4. Długość z pod ramienia do talji.

Miarę należy brać na ciało po sukni.

Rozsyłka pocztowa tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. 1202

Na czasie dla Budujących!

C. k. przywileje austrjackie, rosyjskie i niemieckie.

Medal Warszawa 1885. Medal Kraków 1887.

Medal Warszawa 1886. Medal Symferopol 1888.

EXSICCATOR

Wynalazca inżyn.-Technolog G. Ritter w Warszawie.

Środek dla konserwowania drzewa od grzybka, osuszania murów, zastępuje **farby olejne we wszystkich kolorach i tańsze o 50%.**

Broszurki illustrowane z detajlicznem objaśnieniem użycia, wysyłam **franco i bezpłatnie.**

Preparat ten przewyższa w dobroci i cenie wszelkie dotąd znane do XIX. wieku

Kantor zamówień i filja Fabryki w Krakowie.

Adres: „Exsiccator“, Kraków, ulica Sebastjana, L. 5. parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincję już od 10 kilo.

Agentów poszukuje. 1371

Złr. 100.000 w. a.

do wygrania już 15. Maja b. r.

PROMESĄ na LOS CISY tylko za **2** złr. i **50** ct.

W KANTORZE WYMIANY **KITZ i STOFF**

Lwów, Plac Halicki liczba 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową. 1388

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca wszystkie gatunki

KAWY

w smaku czystem i aromatycznem

5 k.	Mocca arabska	zł. 10·80
5 „	Jawa złota	„ 10·80
5 „	Ceylon grubo ziarn.	„ 10·80
5 „	„ średnia	„ 10·40
5 „	Kuba wyśmienita	„ 10·—
5 „	Laquaira gruboziarn.	„ 9·60
5 „	Guatemala	„ 9·20
5 „	Jamaika	„ 8·80
5 „	Rio lavé	„ 8·40
5 „	Santos	„ 8·—

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 1047 a



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających.

Koszule, kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,

poleca

handel płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie. 1161

Prosze kosztować i porównywać

COGNAC AU THÉ, CRÊME „COGNAC“ i Cognac naturel

wyrobione przez BERGERA, VOLKA i K^omp w DORNBACHU przy WIEDNIU

Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu;

Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce ciążą koszta cło i transport złr. 1·50.

Na podstawie *urzędownie* w zakładzie dokonanych *prób na wyrywki* przez profesora uniwersytetu c. k. starszego radcy zdrowotnego *Dra Ludwiga* w Wiedniu, c. k. zwyczajnego profesora uniwersytetu *Dra Stopczańskiego* w Krakowie i przełożonego c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu profesora *Dra Rösslera* zbadany i *także* do *leczniczych* celów jako znakomity uznany.

Zastosowany i polecony przez pp.: profesora Dra Korczyńskiego, dyrektora zakładu klinicznego, profesora Dra Parcińskiego, prymarjusza c. k. szpitalu w Krakowie; radcę dworu prof. Alberta, radcę dworu prof. Billrotha, prof. Chrobaka, radcę dworu prof. Karola Braun von Fernwald, radcę dworu prof. Gustawa Brauna, radcę zdrowotnego prof. Osera, radcę rządowego prof. Schnitzlera w Wiedniu i innych znacznych zastępców i innych fakultetów medycznych. 650

We Lwowie u Karola Bayera, F. Grossa, Kruszyński i Knapp, A. Mańkowski, St. Markiewicz, Sadłowski i Markiewicz, A. Szkowron, St. Wojciechowski, w Tarnopolu u E. Frantza, w Stanisławowie u Albina Amirowicza apt. T. Kwiatkowskiego, w Kołomyi u St. Romanowicza, apt. Sidorowicza, W. Skrzyńskiego, w Przemyślu u M. Kruga, apt. J. Lepiankiewicza, apt. W. Nahlika.

Zamknięcie Rachunków i Bilans

Towarzystwa Zaliczkowego w Jarosławiu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką za rok 1888.

I. Rachunek obrotów.

A. Przychody.

Nr.		złr.	ct.
1	Udziały wpłacone	5203	73
2	Wkładki na rachunek bieżący wpłacone	98294	19
3	Długi przez Stowarzyszenie zaciągnięte	6300	—
4	Pożyczki przez członków spłacone	245374	58
5	Odsetki pobrane	14273	18
6	Fundusz rezerwowy	1218	36
7	Zwrot kosztów administracji	379	25½
8	„ „ procesowych	184	43
9	„ z rachunku zysków i strat	—	84
10	Bank krajowy	78983	23
11	Lokacje	14662	25
12	Gotówka z dniem 1. Stycznia 1888 r.	2211	38½
	Razem	467085	43

B. Rozchody.

Nr.		złr.	ct.
1	Udziały wypłacone	5476	25
2	Wkładki na rachunek bieżący podjęte	77822	64½
3	Długi przez Stowarzyszenie spłacone	6600	—
4	Pożyczki udzielone członkom	253643	—
5	Odsetki wypłacone	6029	09
6	Koszta administracji	4196	27
7	„ procesowe	98	70
8	Bank krajowy	87647	53
9	Lokacje	16259	—
10	Zysk z r. 1887 (poprzedniego)	4087	30
11	Gotówka z dniem 31. Grudnia 1888 r.	5225	64½
	Razem	467085	43
	Do tego przychody	467085	43
	Ogólny ruch kasowy	934170	86

II. Przegląd poszczególnych rachunków.

Winien (Przychód) złr.	ct.		Ma (Rozchód) złr.	ct.
		A. Rk. kasy.		
2211	38	Gotówka z 1. Stycznia 1888		
464874	5	Przychód ogólny w r. 1888		
		Rozchód ogólny w r. 1888	461859	78½
		Gotówka z 31. Grudnia 1888	5225	64½
467085	43	Razem	467085	43
		B. Rk. udziałów.		
53856	54	Z bilansu za r. 1887		
5203	73	W r. 1888	5476	25
		Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1889	53584	2
59060	27	Razem	59060	27
		C. Rk. wkładek na rachunek bieżący.		
121740	38½	Z bilansu za r. 1887		
98294	10	W r. 1888	77822	64½
		Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1889	142211	93
220034	57½	Razem	220034	57½
		D. Rk. długów zaciągniętych do obrotu.		
5000	—	Z bilansu za r. 1887.		
6300	—	W r. 1888	6600	—
		Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1889	4700	—
11300	—	Razem	11300	—
		E. Rk. pożyczek.		
		Z bilansu za r. 1887	183321	71
245374	58	W r. 1888	253643	—
191590	13	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1889		
436964	71	Razem	436964	71
		F. Rk. odsetek.		
6251	97	W r. 1887 pobrane		
		W r. 1887 wypłacone	3	55
		Za r. 1887 należne (zwłoki)	1906	44
14273	18	W r. 1888 pobrano i wypłacone	6029	09
		Do rachunku bilansu: na r. 1889 pobrane naprzód i do wypłaty od rachunku bieżącego	7011	09
10	33	na rok 1889 wypłacone w r. 1888 naprzód		
2786	35	za rok 1888 należne (zwłoki)		
		Do rachunku strat i zysków: Saldo za r. 1888	8371	56
23321	73	Razem	23321	73
		G. Rk. funduszu rezerwowego.		
10170	1	Z bilansu za r. 1887		
148	—	Wpisowe w I. półroczu 1888 od 148 członków		
124	—	„ w II. „ 1888 „ 124		
516	61	Procent dopisany za I. i II. półrocze 1888		
430	75	Z zysku za r. 1887		
		Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1889	11 88	37
11388	37	Razem	11388	36
		H. Rk. kosztów urządzenia i ruchomości.		
		Z bilansu za r. 1887	222	29
		W r. 1888		
22	30	Do rachunku strat i zysków: Saldo za r. 1888		
199	99	„ „ bilansu: Saldo na r. 1889		
222	29	Razem	222	29
		I. Rk. kosztów administracji i podatków.		
		Z bilansu za r. 1887	335	—
		W r. 1888 a) koszta lokalu	220	—
		b) płace	2336	84
		c) zaliczki na płace	120	—
		d) druki	355	13
		e) opał, światło, inseraty, przybory kancelaryjne, walne zgromadzenie	272	74
		f) należytości rządowe, stemple i podatki	640	81
		g) biblioteka i prenumerata czasopism	27	85
379	25½	h) zwrot kosztów administracji		
		i) koszta podróży w sprawach Towarzystwa	34	70
		k) należytość dla Związku stowarzyszeń	113	07
		l) zaliczki na rach. osób trzecich	75	13
3734	35½	Do rachunku strat i zysków: Saldo na r. 1888		
220	49	„ „ bilansu: a) zapas druków		
93	—	b) zaliczki na płace		
104	17	c) inne zwroty		
4531	27	Razem	4531	27
		K. Rk. zysku z r. 1887.		
4307	54	Z bilansu za r. 1887		
		Na fundusz rezerwowy	430	75
—	84	Z rachunku strat i zysków w r. 1888 zwrot		
		Tantiemy i remuneracje	814	45
		Dywidenda wypłacona od udziałów	2037	22
		„ dopisana do „	764	88
		Na cele dobroczynne	40	—
		Saldo na rachunek strat i zysków z r. 1888	221	8
4308	38	Razem	4308	38
		L. Rk. zaliczek procesowych.		
		Z bilansu za r. 1887	217	36
184	43	W r. 1888	98	70
		Do rachunku strat i zysków: Saldo za r. 1888	7	23
144	86	„ „ bilansu: Saldo na r. 1889	6	—
329	29	Razem	329	29
		M. Rk. Lokacji.		
		Z bilansu za r. 1887	12129	16
14662	25	W r. 1888	16259	—
13725	91	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1889		
28388	16	Razem	28388	16
		N. Rk. Banku krajowego.		
		Z bilansu za r. 1887	979	55
78983	23	W r. 1888	87647	53
9643	85	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1889		
88627	08	Razem	88627	08

III. Rachunek strat i zysków.

Zyski złr.	ct.		Straty złr.	ct.
8371	56	Z rachunków odsetek (F)		
		„ kosztów urządzenia i ruchomości (H)	22	30
		„ „ administracji podatków (I)	3734	35½
221	08	„ strat i zysków z r. 1887 (H)		
7	23	„ zaliczek procesowych (L)		
		Do rachunku bilansu: Saldo za r. 1888	4843	21½
8599	87	Razem	8599	87

IV. Rachunek Bilansu.

Stan bierny złr.	ct.			St. czynny złr.	ct.
53584	02	udziałów	pożyczek	191590	13
142211	93	wkładek na rach. bież.	odsetek naprzód zapłacon.	10	33
4700	—	długów zaciągniętych	„ zaległych (zwłoki)	2786	35
7011	09	odsetek (naprzód pobr.)	kosztów ruchomości	199	99
11388	37	funduszu rezerwowego	administracji	104	17
6	—	zaliczek procesowych	zapasu druków	220	49
4843	21½	strat i zysków	zaliczek procesowych	144	86
			lokacji	13725	91
			Banku krajowego	9643	85
			kasy zam. 31. grudnia 1888	5225	64½
223744	62½	Razem		223744	62½

W Jarosławiu dnia 25. marca 1889 r.

Dyrekcja:

R. Chorośnicki mp. *W. Baczyński* mp. *J. A. Stephan* mp.

Komisja kontrolująca:

J. Frommel mp. *W. Bzowski* mp.

Z końcem r. 1887 liczyło Towarzystwo 3.407 Członków z wpłaconemi udziałami 53.856 złr. 54 ct. w. a.

W roku 1888 wystąpiło z Towarzystwa 63 Członków i wypłacono udziałów 5.476 złr. 25 ct. w. a.

W roku 1888 przybyło nowych Członków 272 i wpłacono udziałów 5.203 złr. 73 ct. w. a.

Z końcem r. 1888 liczy Towarzystwo 3.616 Członków z wpłaconemi udziałami 53.584 złr. 2 ct. w. a.

Niniejsze zamknięcie rachunkowe zostało zatwierdzone na posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia dnia 29. Kwietnia 1889 r.

Dyrekcja.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33. 1283

Rok założenia 1841

poleca **welwety** prążkowane i **korty** płócienne, (Struck) do jazdy konnej, przewyższające co do trwałości i wszystkie inne materje. Metr od 80 ct. począwszy.

L. 417. 1435

OGŁOSZENIE.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego ogłasza niniejszem konkurs na stypendjum w kwocie 400 złr. w. a. z fundacji ś. p. Stanisława hr. Borkowskiego.

Kompetować mogą ukończeni uczniowie wyższych szkół rolniczych, narodowości polskiej, którzy dla uzupełnienia swego wykształcenia zamierzają poświęcić się studjom fachowym rolniczym po za granicami kraju.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 30. czerwca b. r. wprost do komitetu Towarzystwa gosp. lub na ręce dyrekcji krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

Lwów, 4. Maja 1889.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Zarząd szkółek ogrodowych

księztwa A. Lubomirskich 1439

w MIŻYŃCU

tak dla nadzwyczaj licznych zamówień, jak i dla spóźnionej pory zawiadamia, iż więcej zamówień na róże i krzewy na bieżącą porę wiosenną przyjąć nie może.

RYMANÓW

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych,

położony w ziemi Sanockiej, w uroczej dolinie karpackiej wśród lasów szpilkowych,

otwartym zostaje z dniem 20. Maja

od którego to dnia po dzień 30. Czerwca i od 15. Sierpnia ceny pomieszkań o ½ część tańsze. Od taksy tylko te osoby opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20. Czerwca. Od stacji „Rymanów“ kolei transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 6 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa), za inne Zakład odpowiedzialności nie bierze. Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet, mieszkający w Zakładzie w domu własnym. Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich 3 źródeł, sól leczniczą do użytku wewnętrznego i zewnętrznego, tudzież ług bromojodowy.

Wszelkich objaśnień udziela

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

1392



Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Na odbytem dnia dzisiejszego 34. Walnem Zgromadzeniu zwyczajnem akcjonarjuszów c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika uchwalono wypłatę kuponu zapadłego na dniu 1. lipca 1889 kwotą

złr. 5 i 25 ct. w. a.

którą przy kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu i rzekomych agenturach płatniczych podnieść można.

Powołanie pana hrabiego **Franciszka Mycielskiego** do Rady zawiadowczej zostało zatwierdzonem, a członkowie tejże, których funkcja ustała, mianowicie:

Józef M. Pfeiffer i Maurycy Dobler 1452

zostali ponownie wybrani.

Do wydziału rewizyjnego powołani zostali panowie: **Dr. Ferdynand Kratter, Juliusz Kunewalder, Szymon de Millesi** a na zastępców tychże panów: **Dr. Ehrenfeld, Henryk Nirenstein i Józef Hönigsvald.**

Wiedeń, 11. Maja 1889.

Rada zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.